Nr. 9. WARSZAWA, 1. maja 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Nowe kierunki gospodarcze w polityce spirytusowej.

Każdy, kto obserwował historyczny proces rozwoju stosunku poszczególnych państw do sprawy spirytusowej w ostatniem stuleciu, nie mógł nie zauważyć, że stosunek ten ulegał i dziś dalej ulega silnym zmianom. Jakżeż daleko jesteśmy dziś od tych czasów, gdy spirytus był przedewszystkiem źródłem dochodu właścicieli majątków ziemskich, gdy propinacja była przywilejem bezspornym, gdy fiskus w spirytusie nie widział jeszcze źródła bardzo poważnych dochodów państwa. Pierwszym bodaj polskim mężem stanu, który zwracał baczną uwagę na dochody państwa z opodatkowania trunków płynące, był Lubecki. Jego walki o „kabaki" przeszły do historji.

Do czasu uwłaszczenia włościan, t. j. do czasu, odkąd zaczął się proces rozwoju gospodarstw folwarcznych, sprawa spirytusowa była traktowana niemal wyłącznie pod kątem widzenia wyszynku i dochodów prywatnych stąd płynących. O znaczeniu wzmożonej uprawy kartofli, o cennych właściwościach wywaru i potrzebie intensywniejszego nawożenia nikt wówczas nie myślał, ani nawet nie mógł myśleć.

Okres lat 15 do 20 po uwłaszczeniu włościan zaznaczył się silnym rozwojem gospodarstw typu folwarcznego i wielkiemi zdobyczami wiedzy rolniczej. Od czasu Liebiga zainteresowanie sprawą racjonalnego nawożenia ziemi rosło coraz silniej; jednocześnie rozwój miast i ośrodków przemysłowych wskazywał na coraz ponętniejsze widoki dla hodowli zwierząt opasowych, a następnie dla racjonalnego gospodarstwa mlecznego. Gorzelnictwo zdobywało nową podstawę. Wypasanie bydła na opas stawało się tak intratną gałęzią gospodarstwa rolnego, że zaczęło rekompensować bądź utratę praw propinacyjnych, bądź zmniejszanie się konsumcji wskutek rosnących opłat na rzecz skarbu.

Intensyfikacja gospodarstwa rolnego wywoływała jednocześnie coraz większą troskę rolnika o nawóz, którego wciąż brakowało. Gospodarstwo mleczne zaczęło stopniowo nabierać ważniejszego znaczenia; nawet opasanie bydła zaczęło mu ustępować. Znaczenie wywaru w gospodarstwie rolnem wobec ogromnego zapotrzebowania na paszę wciąż rosło; jednocześnie rosła waga, jaką przywiązywano do racjonalnego gromadzenia, przechowywania i użytkowania obornika. Znaczenie uprawy kartofli i związku, jaki ta uprawa posiada z całokształtem gospodarstwa rolnego, rosło szybko. Coraz wyraźniej zdawano sobie sprawę ze znaczenia gorzelnictwa, które, zużytkowując węglowodany zawarte w kartoflach, pozwala za pośrednictwem uzyskanego nawozu zwracać ziemi sole, zwłaszcza potasowe, które inaczej trzebaby zwracać ziemi w postaci nawozów sztucznych. Ostatnie 50 lat zaznaczyły się równocześnie coraz silniejszem zainteresowaniem państw w stosunku do spirytusu, jako bardzo poważnego źródła dochodów; w budżetach państwowych pozycja dochodów z opodatkowania spirytusu zaczęła odgrywać coraz większą rolę. Ruch abstynencki nie ujawnia się w tym czasie tak silnie, jak dziś.

Wybuch wojny światowej spowodował silne zachwianie gospodarki spirytusowej w całej Europie. Jedne państwa wprowadzają czasową phohibicję (Rosja), inne ograniczają produkcję spirytusu ze względów aprowizacyjnych (Niemcy), w innych powstaje gwałtowna potrzeba spirytusu do celów napędowych (Francja, Niemcy), w innych znowu zniszczenia wojenne rujnują gorzelnictwo na szereg lat (terytorjum Polski). Po wojnie ruch abstynencki zaczyna ujawniać taką siłę, że doprowadza do prohibicji całkowitej lub częściowej w szeregu państw (Stany Zjednoczone — państwa skandynawskie). Równocześnie zubożenie powojenne powoduje prawie wszędzie w Europie zmniejszenie się konsumcji, czemu towarzyszy tendencja państw do zwiększania dochodów z opodatkowania spirytusu. Konjunktury na światowym rynku spirytusowym zmieniają się z niezwykłą szybkością; po okresie silnego zapotrzebowania na spirytus do r. 1923 ujawniać się zaczyna coraz większe przesycenie rynku, czemu towarzyszy silna zniżka cen. W ostatnich miesiącach w niektórych państwach ujawniać się znów zaczyna brak spirytusu (Francja), a w innych ograniczenia produkcji nadal trwają.

Z rozważań powyższych wypływa wniosek, że jesteśmy wciąż w pełni światowego kryzysu spirytusowego. Zaczynają się jednak objawiać pewne tendencje, które nas z tego kryzysu zapewne w najbliższych czasach wyprowadzą. W sferach zainteresowanych coraz silniej odzywają się głosy, że stosunek państw do sprawy spirytusowej musi również ulec modyfikacji. W ciągu ubiegłego stulecia przeszliśmy

przez różne stadja; daleko jesteśmy dziś od tych czasów, gdy spirytus był niemal wyłącznie dziedziną prywatnego dochodu; przechodzimy okres coraz silniejszego zainteresowania państw w zakresie opodatkowania spirytusu; jesteśmy w pełni okresu zainteresowania rolnictwa w produkcji spirytusu; jesteśmy jednocześnie na progu nowych kierunków, które scharakteryzować się dadzą, jako tendencje do stopniowego zmniejszenia znaczenia spirytusu konsumcyjnego, natomiast zwiększenia się znaczenia spirytusu technicznego, zwłaszcza przeznaczonego do celów napędowych.

Niewątpliwie punkt ciężkości ze spirytusu konsumcyjnego przesuwa się do spirytusu technicznego. Równocześnie coraz silniej rozlegają się głosy, że sprawa spirytusowa przestaje być coraz bardziej zagadnieniem czysto skarbowem, staje się natomiast coraz silniej zagadnieniem rolniczo-przemysłowem.

Rolę, jaką zaczyna odgrywać w gospodarce spirytusowej spirytus techniczny, zwłaszcza do celów napędowych, ilustrują liczby zużycia tego spirytusu. W roku 1926 np. zużyto we Francji na cele techniczne 838.620 hl. spirytusu, głównie na cele napędowe, wówczas, gdy produkcja wszelkiego rodzaju alkoholu, a więc w postaci alkoholu winnego, jabłecznego, owocowego, z odpadków winogronowych i wszelkich innych rodzajów wynosiła łącznie 1.484.482 hl. (Journal des Contributions Indirectes Nr. 6 z 8 lutego 1927 r.). Jest rzeczą charakterystyczną, że ilość spirytusu zużytego w 1926 r. we Francji do celów technicznych przekracza znacznie całą produkcję Polski w tymże roku.

W Niemczech w r. 1926 sprzedano spirytusu konsumcyjnego 562.194 hl., do celów technicznych, palenia i do motorów 1.023.610 hl., do wyrobu octu 133.156 hl., do celów kosmetycznych, na esencje i t. p. 41.862 hl. i wyeksportowano 533.427 hl. I tutaj widzimy, jak kolosalną rolę odgrywa spirytus techniczny w porównaniu do konsumcyjnego.

Ruch w tym kierunku, rozwijający się na zachodzie Europy w Niemczech i Francji, niewątpliwie rozwija się lub rozwinie się wkrótce w innych państwach. Czy w tych warunkach będzie można utrzymać dawniejszy pogląd, że sprawa spirytusowa jest dziedziną wyłącznych zainteresowań fiskalnych? Sądzę, że nie.

Ponieważ ruch dążący do rozszerzenia zużycia spirytusu technicznego zaczyna nabierać rozmachu, jakiego przed wojną niepodobieństwem było przewidzieć, należy zastanowić się nad przyczynami, które ruch ten spowodowały.

Niewątpliwie rozwój przemysłu w danem państwie powoduje zwiększanie się zapotrzebowania spirytusu na cele takie, jak np. do wyrobu sztucznego jedwabiu, na lakiery, do wyrobu prochu, do użytkowania go jako rozpuszczalnika całego szeregu substancyj chemicz-

nych i t. p. Jednak są działy przemysłu, które nie mogą szybko zwiększyć swego zapotrzebowania na spirytus; do tej kategorji należą octownie i fabryki perfumerji. Zbyt produktów tych fabryk jest ograniczony pojemnością rynku, która nie może się szybko zwiększać. Również zastosowanie spirytusu do celów ogrzewania i oświetlenia nie może się szybko rozwijać z tej racji, że gaz i elektryczność robią spirytusowi coraz większą konkurencję. Cały zatem szybki przyrost zapotrzebowania spirytusu technicznego należy zaliczyć na pozycję spirytusu napędowego.

Decydującą rolę w tym zakresie odegrał rozwój automobilizmu. W Nr. 8—9 „Przemysłu Rolnego“ z r. 1926 przytoczyłem liczby, dotyczące produkcji nafty i ilustrujące światowe zasoby ropy naftowej. Trudno jest dzić ustalić, jakie będzie zapotrzebowanie na spirytus do celów napędowych w razie, o ile zastosowanie spirytusu do mieszanek rozpowszechni się na całym świecie. Jednak pewne dane co do niektórych państw posiadamy już. Według prof. Hayducka zapotrzebowanie na benzynę do motorów w Niemczech wynosi około 1 miljona tonn. W przeliczeniu na spirytus stanowi to 12,5 miljonów hektolitrów, czyli liczbę wprost zawrotną. Gdyby dodatek spirytusu do benzyny stanowił 20%, t. j. liczbę bardzo zbliżoną do 17%, uznaną przez prof. Hayducka za dającą najlepszy efekt dynamiczny w mieszankach, w skład których wchodzi spirytus nieodwodniony, to zapotrzebowanie spirytusu do motorów w Niemczech wyniosłoby 2,5 miljona hl. — Widzimy, jak świetne perspektywy miałoby gorzelnictwo w tych warunkach i jakie zmiany musiałyby zajść w gorzelnictwie, by zdołało ono odpowiedzieć nowym zadaniom. W konsekwencji mielibyśmy kolosalny rozwój produkcji mięsa, mleka, zwiększenie intensywności gospodarstw rolnych i t. p. Za zmianami gospodarczemi musiałoby pójść ustawodawstwo spirytusowe, które wymagałoby gruntownej modyfikacji od podstaw. Zmniejszyłby się równocześnie kryzys w cukrownictwie, gdyż zwiększona uprawa buraków znalazłaby tak, jak we Francji, ujście w przerobie ich na spirytus. W konsekwencji motywy, które nakazują obronę cukrownictwa buraczanego ze względu na interesy rolnictwa straciłyby dużo na znaczeniu.

Wobec tak interesujących perspektyw musimy się zająć rozważeniem tych przyczyn, dla których automobilizm nietylko może, ale nawet musi iść w kierunku stosowania mieszanek do celów napędowych.

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na odmienne tendencje, jakie panują wśród konstruktorów samochodów w Ameryce i w Europie. Konstruktorzy europejscy, wobec wymiaru podatku w Europie od pojemności cylindrów, oraz celem najlepszego wykorzystania wartości

dynamicznej paliwa samochodowego dążą do zwiększenia kompresji motorów samochodowych. Powstaje jednak przytem ta trudność, że *dla motorów wysokokompresyjnych benzyna nie jest wcale paliwem idealnem.* Stuki w motorze, spowodowane przedwczesnemi zapłonami, wskazują już, że motor pracuje źle. Dodanie jednak spirytusu bezwodnego do benzyny usuwa tę wadę i pozwala stosować zwiększoną kompresję. Potrzeba zatem stosowania mieszanek spirytusowo-benzynowych wypływa nietylko ze względów gospodarczych, lecz może w wyższym stopniu ze względów czysto technicznych.

Inaczej tę sprawę ujmują przynajmniej niektórzy konstruktorzy amerykańscy. Wobec taniości benzyny w Ameryce, a zwłaszcza wobec tego, że podatek nie jest tam płacony od litrażu cylindrów, konstruktorzy amerykańscy nie interesują się zbytnio zwiększaniem kompresji. Budują przeciwnie motory wielkie i ciężkie.

Wobec tego, że postęp techniczny w zakresie produkcji spirytusu bezwodnego daje nam już dziś możność otrzymywania tego spirytusu przy bardzo niewielkich kosztach, pominę sprawę mieszanek, w których skład wchodzi spirytus nieodwodniony, jako znacznie gorszych od mieszanek ze spirytusem bezwodnym, i zajmę się przedewszystkiem temi ostatniemi.

Przedewszystkiem zajmę się uzasadnieniem twierdzenia, że mieszanki spirytusowo-benzynowe posiadają wyższość nad samą benzyną.

Jak wyżej wspomniałem, cel, do którego się przeważnie dąży w budowie motorów, t. j. do najwyższej wydajności motorów przy najmniejszej objętości cylindrów (wydajność 1 litra pojemności cylindrów), znajduje swój wyraz w dążeniu do stosowania coraz wyższej kompresji.

W motorach samochodowych osiąga się obecnie efekt termiczny od 22% do 33% z powodu niecałkowitego spalania i innych ujemnych efektów. W zakresie zatem udoskonaleń termodynamicznych mamy jeszcze duże pole możliwości.

Dopuszczalne najwyższe sprężenie zależy w decydującej mierze od temperatury, przy której następuje samozapalanie zawartości cylindra w chwili sprężania.

I. Jentzsch przeprowadził stosowne badania i ustalił liczby porównawcze (współczynniki), które określają skłonność do samozapłonów różnego rodzaju paliw. Wynoszą one dla:

alkoholu bezwodnego . .	1,36
benzolu	2,9
benzyny.	3,67
oleju gazowego	5,05

Według Holma (Ztschr. für angew. Chemie 1913) materjały napędowe, mające zastosowanie w lekkich motorach, posiadają następujące temperatury zapalania się przy normalnem ciśnieniu:

nafta . .	380°	spirytus .	510°
benzyna .	415°—460°	benzol .	520°

Liczby te wskazują, że przy użyciu spirytusu lub mieszanek spirytusowych zwłaszcza bezwodnych kompresja może być znacznie zwiększona bez wywoływania w motorze samozapłonów (stukanie). Jest zatem możliwem przez domieszanie spirytusu znaczne podniesienie „wytrzymałości kompresyjnej" np. ciężkiej benzyny, tak że samozapłony znikają. Dokładne próby z samochodami w ruchu wykazały, że przy użyciu mieszanki (40% spirytusu bezwodnego i 60% benzyny) przy tem samem uregulowaniu gaźnika i normalnej szybkości, zużycie paliwa było nawet cokolwiek mniejszem niż przy zastosowaniu Ikolinu (mieszanka benzyny z benzolem wyrabiana przez firmę Jacobi we Frankfurcie n/M.). Z punktu zatem widzenia motorycznego mieszanka napędowa spirytus bezwodny — benzyna nie może być uważana za swego rodzaju namiastkę benzyny czystej, lecz widocznem jest, że ten nowy środek napędowy musi być traktowany, jako posiadający wybitne własne zalety, zwłaszcza w maszynach wysoko-kompresyjnych. W maszynach tych dodatek benzolu, a lepiej jeszcze spirytusu bezwodnego do benzyny jest nawet wprost koniecznym, np. w maszynach wyścigowych.

Pewne doświadczenia w tym zakresie przeprowadził również profesor Hayduck. Dodając mianowicie w małych dawkach do mieszaniny benzyny z benzolem od 5—30% spirytusu starał się stwierdzić, przy jakim mianowicie stosunku procentowym otrzyma najwyższą sprawność motoru. W rezultacie przekonał się, że 17% dodatek spirytusu daje najlepszy rezultat. Efekt takiego paliwa był wyższym niż benzyny lub benzolu, wziętych oddzielnie.

Rozpatrywałem tutaj zalety mieszanek wyłącznie pod kątem widzenia efektu dynamicznego. Trzeba jednak pamiętać, że na tem zalety te nie ograniczają się. Każdy automobilista wie, że dla wysoko-kompresyjnych maszyn benzyna jest wadliwym środkiem napędowym. *Choćby nawet mieszanka była droższa od benzyny, to przy użyciu maszyny wysoko-kompresyjnej mieszanki nietylko można, lecz trzeba koniecznie używać.*

W myśl powyższego należy mniemać, że w miarę dalszego zwiększania kompresji w samochodach zapotrzebowanie na mieszanki będzie się zwiększać, *choćby nawet cena tych mieszanek była większą, niż cena samej benzyny.* Tę opinję wygłasza również prof. Wawrziniok z Politechniki w Dreźnie. Twierdzi on, że mieszanka 70% ben-

zyny z 30% spirytusu bezwodnego daje najlepsze rezultaty nietylko pod względem technicznym, ale daje również znaczną oszczędność zużycia. Ciekawe pod tym względem dane znajdzie czytelnik w artykule dr. Fritzweilera w Nr. 10 Zeitschr. für Spiritusindustrie z dnia 10 marca 1927 r. lub w Auto-Technik Nr. 4 z 20 lutego 1927 r.

Wspomniałem wyżej, że mieszanki, w których skład wchodzi spirytus nieodwodniony są znacznie gorsze od mieszanek ze spirytusem bezwodnym. Wielką zaletą spirytusu bezwodnego jest to, że spirytus ten miesza się w każdym stosunku z benzyną lub benzolem i tworzy wówczas płyn zupełnie jednorodny. Tej zalety nie posiada spirytus nieodwodniony. Miesza się on wprawdzie z benzyną, ale tylko wówczas, gdy dodać środka homogenizującego, jak benzolu, solvent — nafty lub t. p. Tych środków homogenizujących jest cały szereg. W skład zatem mieszanki wchodzą w tym wypadku nie dwa płyny odrazu mieszające się z sobą, lecz trzy lub cztery w najróżnorodniejszym stosunku procentowym. O standaryzacji w tych okolicznościach trudno mówić. Dla każdego samochodu należy wówczas dobierać najodpowiedniejszą mieszankę, najrozmaiciej kombinując składniki. Gdy się ma przeciwnie do czynienia tylko z dwoma składnikami — benzyną i spirytusem bezwodnym, wówczas idzie tylko o to, w jakim stosunku procentowym użyć ich. W tych warunkach standaryzacja jest bardzo ułatwiona. W praktyce, w naszych warunkach wystarczałoby mieć 2 typy tej mieszanki np. 15% spirytusu bezwodnego i 85% benzyny dla maszyn o niskiej kompresji, oraz drugą 40% spirytusu bezwonnego i 60% benzyny dla maszyn o wysokiej kompresji.

Drugą zaletą jest to, że mieszanki tej właściciele samochodów nie będą się obawiać, znając właściwości benzyny i spirytusu co do spalania się ich. Zawsze jednak pewne obawy wywołuje mieszanka, w której skład wchodzi bądź co bądź parę procent wody i różne środki homogenizujące, których właściwości przy spalaniu nie są tak powszechnie znane. Słusznie czy niesłusznie szoferzy boją się tych mieszanek, boją się korrozji, osadu w motorach i t. p. Choćby to były obawy płonne, to jednak trudno jest wyplenić je. Trzecią zaletą tych mieszanek jest to, że są one tańsze; odwadnianie spirytusu kosztuje stosunkowo bardzo niedrogo, wówczas, gdy środki homogenizujące są droższe niż benzyna. To samo odnosi się do benzolu, którego cena szybko rośnie. Litr benzyny o ciężarze właściwym 0,730 kosztuje dziś w detalu 0,75 zł.; litr benzolu o ciężarze właściwym 0,88 kosztuje w detalu 0,84 zł.; odwodnienie litra spirytusu wynosi około 8 groszy; rektyfikowanie średnio kosztuje D. P. M. S. 10,4 grosza za litr. Wychodząc z przeciętnej ceny nabycia spirytusu rolniczego z kampanji

1925/26 r. (ostatniej definitywnie obliczonej) — 67,79 grosza za litr i przyjmując mieszankę o składzie 50% spirytusu 94°, 25% benzyny i 25% benzolu (skład uproszczony dla łatwiejszego obrachunku i porównania) otrzymamy następujące rezultaty:

Mieszanka spirytus nieodwodniony — benzol — benzyna.

50 litr. spirytusu 94° po 67,79 gr. . . .	33,89 zł.
25 „ benzyny po 75 gr.	18,75 „
25 „ benzolu po 84 gr.	21,00 „
rektyfikowanie 50 litr. spirytusu po 10,4 gr.	5,20 „
Razem:	78,84 zł.

W mieszance tej jest 3% wody dynamicznie obojętnej, cena zatem litra mieszanki, biorąc pod uwagę tylko aktywną jej część, wyniesie 78,14 : 97 = 81 groszy.

Mieszanka spirytus bezwodny — benzyna

50 litr. spirytusu 94° po 67,79 gr. . . .	33,89 zł.
50 „ benzyny po 75 gr.	37,50 „
Odwadnianie 50 litr. spirytusu po 8 gr. .	4,00 „
Razem:	75,39 zł.

czyli cena litra tej mieszanki wyniesie 75 groszy.

Wszystkie te argumenty przemawiają niewątpliwie na korzyść spirytusu bezwodnego. Z chwilą gdy udało się technicznie rozwiązać sprawę taniego odwadniania, spirytus bezwodny zaczął odgrywać wielką rolę w mieszankach, i nie waham się twierdzić, że przyszłość jest tylko przed mieszanką spirytus bezwodny i benzyna.

W numerze 8—9 „Przemysłu Rolnego“ z roku 1926 podałem krótki opis metody Ricard-Allenet. Metoda ta oparta na obserwacjach Younga o temperaturach wrzenia mieszanin heterogenicznych została nieznacznie zmodyfikowaną przez firmę M. Merck w Darmstadzie. Modyfikacja polega na zastosowaniu ciśnienia w kolumnie głównej i małych kolumnach pomocniczych i ma powodować oszczędność na opale. Niewątpliwie dopiero dłuższe próby pozwolą sądzić, czy modyfikacja wymieniona istotnie daje lepsze rezultaty pod względem opałowym. Pierwsze w Niemczech urządzenia tego typu zostały świeżo zbudowane przez firmę M. Merck w państwowej rektyfikacji spirytusu w Berlinie-Adlershofie. Dzienna produkcja wynosi około 24.000 litrów spirytusu bezwodnego. Już sam fakt zbudowania tej fabryki dowodzi, że wzorem Francji również i Niemcy przechodzą na mieszanki bezwodne.

Sprawę zastosowania spirytusu jako środka napędowego rozpatrywałem dotychczas pod kątem widzenia potrzeb automobilizmu i technicznych możności taniego otrzymywania spirytusu bezwodnego. Sprawa ta jest jednak nietylko zagadnieniem zbytu, lecz również zagadnieniem produkcji. Tem zagadnieniem pragnę się obecnie zająć.

Wszelkie względy przemawiają za tem, by dzisiejsza bardzo skromna produkcja spirytusu w Polsce znacznie się zwiększyła. Niema oczywiście mowy o tem, by dało się to osiągnąć przez zwiększenie konsumcji; gdyby nawet stan zamożności ogólnej znacznie się podniósł, co mogłoby zwiększyć spożycie wódek, to przeciwdziałać będzie temu podnoszący się stopniowo poziom kultury ludności. Nie ulega również wątpliwości, że ruch abstynencki, choć nieraz ośmieszany, zwłaszcza gdy idzie o krańcowe jego objawy, szerzy się jednak i wpływa na wysokość konsumcji. Powszechnie obserwowanem w całej Europie zjawiskiem jest spadek konsumcji napojów alkoholowych. Dotyczy to niewątpliwie i Polski, mimo wahań w poszczególnych latach. Nikt się chyba nie łudzi, by poprawy sytuacji gorzelnictwa można było oczekiwać od wzmożonej konsumcji. Natomiast jak wyżej wskazałem lepszą przyszłość dla gorzelnictwa rokuje rozwój zużytkowania spirytusu napędowego. Wśród sfer jednak gorzelniczych panuje dotychczas dość rozpowszechnione mniemanie, że poprawy sytuacji z tego tytułu mogą się spodziewać jedynie gorzelnie przemysłowe, gdyż tylko one mogą jakoby produkować spirytus po cenach wytrzymujących konkurencję z benzyną. Niewątpliwie jest w tem pewna doza słuszności, postaram się jednak dowieść, że i gorzelnictwo rolnicze do konkurencji z benzyną może i musi wystąpić.

Przedewszystkiem gorzelnictwo przemysłowe w warunkach naszego ustawodawstwa nie może i nie będzie mogło produkować spirytusu w tak znacznych ilościach, jakie się okażą potrzebnemi już w najbliższych latach. Produkcja spirytusu w drożdżowniach nie da się zbyt silnie podnieść, gdyż jest ściśle związaną z wysokością zapotrzebowania na drożdże. Łatwiej jest oczywiście zwiększyć produkcję gorzelni melasowych, lecz i to nie w nieograniczonym stopniu.

Z faktu, że mamy wciąż znaczne ilości melasy niezużytkowanej przez hodowlę krajową, nie należy sądzić, że stan taki jest pożądanym lub że musi trwać nadal. Choćby nawet i te argumenty nie były dość przekonywujące, to nie należy zapominać, że wiele zjawisk gospodarczych nie można rozpatrywać pod kątem widzenia laisser-faire'yzmu. W sprawach spirytusowych, które są dziedziną zainteresowań fiskalnych, rolniczych, zdrowotnych, przemysłowych i t. p. punkt widzenia najtańszej produkcji bynajmniej nie jest decydujący. Państwo w tych sprawach nie może być i nie jest biernym obserwatorem. Wychodząc z tego punktu widzenia, w przewidywanej w najbliższych latach poprawie sytuacji gorzelnictwa partycypować powinno proporcjonalnie gorzelnictwo przemysłowe i rolnicze. Wysuwane są jednak obawy, że wobec drożyzny spirytusu kartoflanego w porównaniu do spirytusu przemysłowego Skarb Państwa będzie musiał oddawać spirytus na cele

napędowe po cenie niższej od kosztów nabycia i że straty te zniechęcą Rząd do całej akcji, zwłaszcza w odniesieniu do gorzelnictwa rolniczego. Mniemanie to uważam, za błędne, choćby z tego powodu, że strat Skarbu da się łatwo uniknąć lub zmniejszyć je do minimum przez odpowiednie uregulowanie sprawy produkcji spirytusu do celów napędowych w drodze ustawodawczej.

Wyobrażam sobie, że już w niedługim czasie ustawa o monopolu spirytusowym będzie musiała być znowelizowaną w tym sensie, by stworzyć specjalny kontyngent spirytusu na cele napędowe. Spirytus ten byłby nabywany przez Monopol po cenach niższych od cen płaconych za spirytus kontyngentowy, z tej racji, że mając w cenie za spirytus kontyngentowy pokryte wszelkie koszty i otrzymując wywar darmo, właściciel gorzelni będzie mógł produkować spirytus nadkontyngentowy po cenie tańszej, pokrywającej tylko efektywne koszty, przyczem jako zysk miałby dalsze darmowe ilości wyprodukowanego wywaru.

W cenie, jaką D. P. M. S. płaci za spirytus kontyngentowy, mieszczą się pozycje niezależne od wysokości produkcji, jak np. pensja gorzelanego, amortyzacji i t. p., które nazwiemy pozycjami stałemi, i pozycje ściśle zależne od wysokości produkcji, pozycje zmienne, do których przedewszystkiem należy zaliczyć ziemniaki, opał i t. p. Przy wyprowadzaniu ceny spirytusu nadkontyngentowego pozycyj stałych nie uwzględniałoby się, gdyż mieściłyby się one w całości w kalkulacji ceny spirytusu kontyngentowego. Dla porównania ceny spirytusu kontyngentowego i ponadkontyngentowego zestawiam poniżej poszczególne pozycje kalkulacyjne, z których wyprowadzone zostały monopolowe ceny nabycia spirytusu rolniczego w kampanjach 1924/25, 25/26, 26/27.

Koszt produkcji surówki rolniczej nadkontyngentowej w zł. za hl.

Czynniki kalkulacyjne	Kampanja			Przeciętnie
	1924/25	1925/26	1926/27	
Ziemniaki	20,31	28,61	51,97	33,63
Jęczmień	4,27	3,80	6,43	4,83
Tantjema gorzelan.	0,34	0,41	0,69	0,48
Odstawa spirytusu	0,71	1,01	1,10	0,94
Opał	6,95	6,19	7,08	6,74
Asekuracja spirytusu i jęczmienia .	0,10	0,11	0,18	0,13
Podatki i opłaty	0,75	0,79	1,26	0,93
Ubytki magaz. i drogowe	0,50	0,61	1,03	0,71
Razem . .	33,93	41,53	69,74	48,39

W porównaniu do istotnych cen nabycia różnice są dość znaczne. Ceny te bowiem wynosiły:

w kampanji 1924/25 . . . . 65,49 zł.
„ „ 1925/26 . . . . 67.79 „
„ „ 1926/27 (oblicz prowizorycz.) 117,71 „

Cena zatem nadkontyngentowego spirytusu w stosunku procentowym do spirytusu kontyngentowego wynosiłaby:

w kampanji 1924/25 . 51,9%
„ „ 1925/26 . 64,4%
„ „ 1926/27 . 59,2%
średnio . . 58,5%

Do obliczenia wzięte były 3 lata, z których jeden odznaczał się silnym nieurodzajem ziemniaków, drugi przeciwnie — dużym urodzajem, trzeci zaś był średni. Cenę zatem 48 zł. 39 gr. za hl. można przyjąć do dalszych obliczeń, jako zupełnie miarodajną.

O ile teraz ceny tak obliczone porównać z cenami benzyny lekkiej o ciężarze właściwym 720—730 w półrocznych okresach (według danych firmy Nobel), to zauważyć można, że średnia za 3 lata cena spirytusu nadkontyngentowego wytrzymywałaby prawie konkurencję z cenami benzyny.

		Cena spirytusu w przeliczeniu na spirytus nadkontyngentowy	Teoretyczna cena spirytusu w przeliczeniu na wart. kal. benzyny
1224 r. II półr. 44 gr 1925 r. I „ 59 gr	51,5 gr.	33,9 gr.	32,9 gr.
1925 r. II „ 61 gr 1926 r. I „ 87 gr	74 gr.	41,5 gr.	47,4 gr.
1926 r. II „ 80 gr	—	69,7 gr.	51,2 gr.
		48,4 gr.	43,8 gr.

Różnica wynosi tylko 4,6 gr. na litrze plus koszt odwadniania 8 gr. razem 12,6 gr.

O ileby brać pod uwagę wyłącznie wartość kaloryczną spirytusu i benzyny, to spirytus rolniczy nie wytrzymałby konkurencji z benzyną. Gdy jednak uwzględnić, że dodanie spirytusu bezwodnego do benzyny podnosi jej wartość motoryczną, pozwala na zwiększenie kompresji — co daje w rezultacie oszczędność na zużyciu środka napędowego, usuwa samozapłony w motorze, powoduje równy i spokojny jego chód, zmniejsza zanieczyszczanie się motoru i t. p., to bez przesady powiedzieć można, że nawet spirytus rolniczy wytrzyma dobrze

konkurencję z benzyną, o ile ustawodawstwo we właściwy sposób tę sprawę potraktuje.

Na tem jaśniejszem tle przyszłości gorzelnictwa są jednak i pewne chmurki. Przedewszystkiem istnieje pewna, choć mało prawdopodobna obawa, że przemysł naftowy zechce się dopatrywać w spirytusie konkurenta i podejmie walkę. Jak powiedziałem uważam tę obawę za mało uzasadnioną, gdyż mimo coraz większego stosowania spirytusu do celów napędowych na zachodzie Europy, przemysł naftowy zorganizowany w wielkie kartele i w każdem państwie posiadający poważne wpływy, walki takiej jednak nie podjął. Nie podejmie jej niewątpliwie specjalnie polski przemysł naftowy, będący w rękach wielkich karteli światowych. Zresztą w Polsce problemat ten wobec słabego jeszcze rozwoju automobilizmu jest tak dalece bez poważniejszego znaczenia, że właśnie w Polsce najmniej się rozpoczęcia takiej walki można spodziewać. Nawet w najgorszym razie zawsze pozostawałaby w rezerwie ingerencja Państwa, które walki między benzyną a spirytusem nie mogłoby uważać za pożądaną. Istnieje jednak druga już znacznie poważniejsza obawa ze strony benzyny syntetycznej, otrzymywanej z węgla. W Leuka-Werken w Niemczech wybudowano już fabrykę syntetycznej benzyny. Produkcja tego zakładu obliczona jest na 120.000 tonn benzyny rocznie i to benzyny, której produkcja nieporównanie taniej kosztuje, niż otrzymywanie benzyny w drodze dystylacji ropy naftowej. Trudno jednak przypuszczać, że olbrzymi kapitał międzynarodowy zaangażowany w przemyśle naftowym nie podejmie akcji, celem opanowania nowego konkurenta, lub że nie dojdzie z nim do porozumienia, mającego na celu utrzymanie cen benzyny na tym poziomie, któryby pozwalał przemysłowi naftowemu nadal prosperować. Kapitały ulokowane w tym przemyśle nie mogą przepaść. Zresztą olbrzymi wzrost automobilizmu tem łatwiej wchłonie produkcję benzyny syntetycznej, że wskutek wyczerpywania się źródeł ropy o nadprodukcji benzyny mowy niema. W tych warunkach produkcja paru miljonów hektolitrów spirytusu żadnego poważniejszego wpływu na dalszy rozwój sprawy benzynowej mieć nie będzie, przynajmniej przez dłuższy czas. Zresztą i tu, jak w wielu innych sprawach, ingerencja państw niewątpliwie doprowadzić musi do pomyślnego załatwienia całego zagadnienia.

Jeżeli przypuszczam, że benzyna syntetyczna nie zabije nafciarstwa, to tembardziej nie zabije w stosunku do nafciarstwa dość lilipuciego przemysłu spirytusowego, grającego jednak bardzo ważną rolę w rolnictwie.

Nie trzeba również zapominać, że spirytus nie jest artykułem ściśle mówiąc konkurencyjnym w stosunku do benzyny; jest on raczej;

że się tak wyrażę, artykułem „uszlachetniającym“ benzynę, podnoszącym jej wartość i przydatność dla automobilizmu. Współdziałanie, a nie walka jest tu zatem wskazane.

Nowe kierunku, jakie się zarysowują w sprawie spirytusowej, są dziś bardzo szeroko omawiane w fachowej prasie zagranicą. Toczy się już dyskusja nad koniecznością przystosowania ustawodawstw do zmienionych warunków; poddaje się nawet krytycznej analizie dotychczasowe podstawy polityki spirytusowej. Praca np. D-ra Baadego pod tytułem „Neugestaltung der deutschen Branntweinwirtschaft“ narobiła niesłychanej wrzawy w Niemczech. Pragnąłbym, by tych kilka uwag zapoczątkowało rzeczową dyskusję w tej sprawie i u nas.

Grabiański.

Projekt komasacji ubezpieczeń społecznych.

Zgodnie z kilkakrotnemi zapowiedziami Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało i opublikowało projekt reformy naszego ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych. Projekt ten nosi tytuł: *ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.* Pod tak obszernym tytułem zawarty projekt ustawy przewiduje jednolite ubezpieczenie społeczne, zapewniające pracownikom najemnym pokrycie szkód, wynikłych z wszelkiego rodzaju zdarzeń losowych (z wyjątkiem braku pracy), a więc: choroby, macierzyństwa, czasowej lub trwałej niezdolności do zarobkowania, bez względu na jej przyczynę i rozmiar, a dla rodziny pracownika również szkód, powstałych wskutek jego śmierci. Innemi słowy projekt gwarantuje warstwom zarobkowo pracującym świadczenia, które dotychczas udzielane były z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu, oraz ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (inwalidztwa), starości i śmierci. W ten sposób projekt nie przewiduje odrębnych gałęzi ubezpieczeń społecznych, rozróżnia natomiast świadczenia, których rodzaj zależny jest od charakteru zdarzenia losowego, związanego z życiem ludzkiem. Ubezpieczenie uregulowane projektowaną ustawą zapewnia pracownikom umysłowym świadczenia li tylko z powodu choroby i macierzyństwa, świadczenia zaś z tytułu niezdolności do pracy i śmierci dla tej kategorji pracowników przewidziane być mają w odrębnej ustawie.

Najistotniejszą cechą projektowanej ustawy jest zamiar scalenia ubezpieczeń społecznych w Polsce pod względem ustawowym, organizacyjnym i materjalnym. Projekt bowiem przewiduje: 1) ujednostajnienie (kodyfikację) ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych na terenie całej Rzplitej, 2) połączenie w jedną całość organizacyjną wszelkich instytucyj ubezp. celem wspólnego przeprowadzania ubezpieczenia społ., 3) usunięcie odrębności poszczególnych gałęzi ubezpieczeń społecznych przez organiczne złączenie ich finansów. Z tego wynika, że projekt ustawy, przygotowany przez Ministerstwo Pracy, zmierza do radykalnej i daleko idącej reformy istniejącego dotychczas w Polsce ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych w kierunku jego ujednostajnienia i rozbudowy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w tak gruntowny sposób przeprowadzona reforma ubezpieczeń wywarłaby poważny wpływ na nasze stosunki gospodarczo-społeczne, tembardziej, że projektowane jest wejście w życie ustawy na całym obszarze Rzplitej z dniem ogłoszenia, a w większości województw Państwa organizacja ubezpieczeń społecznych albo wcale nie istnieje, albo też zaledwie częściowo jest zbudowana. Powyższe względy przemawiają więc za tem, aby z wprowadzeniem w życie projektowanej ustawy nie spieszyć się, gdyż niedostateczne jej zbadanie i uzgodnienie z postulatami życia może przynieść niezwykle szkodliwe skutki dla społeczeństwa, a w szczególności dla produkcji krajowej. Ostrożność i oględność, z jakiemi winien być traktowany projekt ustawy, są tem więcej uzasadnione, jeżeli się zważy, że poza Rosją Sowiecką dotychczas w żadnym z krajów nie przeprowadzono tak daleko idącej rozbudowy ubezpieczeń społecznych. Projektowana więc ustawa stanowi śmiałą próbę, o tyle niebezpieczną, że dąży ona do całkowitej likwidacji obecnie istniejących u nas systemów ubezpieczeń, z których niejedne, oparte na wieloletnich doświadczeniach państw zaborczych, poza drobnemi brakami i przeżytkami, oddawały, bądź co bądź, należyte korzyści społeczeństwu. W tem miejscu nie można się zgodzić z wywodami projektodawcy, który, uzasadniając, że tak powiem, wprost rewolucyjny przewrót w ustroju naszych ubezpieczeń, twierdzi, iż ze względu na nasze ubóstwo, gwoli oszczędzenia sobie kosztownych błędów, które są wynikiem stopniowego powstawania poszczególnych gałęzi ubezpieczeń społecznych, należy w Polsce zbudować od podstaw odrazu całe ubezpieczenie społeczne, stosując przytem najnowsze zasady, nawet te, które tylko w teorji są znane. Właśnie przeciwnie, dlatego, że Polska jest krajem ubogim, no i kulturalnie niżej stojącym od szeregu innych krajów cywilizowanych, należy wszelkie zmiany w dziedzinie gospodarczo-społecznej przeprowadzać drogą ewolucji, opierając się na pewnych doświadczeniach i wskazówkach praktycz-

nych innych krajów, które stać bardziej aniżeli Polskę na eksperymentowanie. Zresztą eksperymentów w zakresie reformy lub budowy ubezpieczeń społecznych unikają nawet silne gospodarczo organizmy państwowe i jakkolwiek po wojnie rozwój ustawodawstwa ubezpieczeniowego przybrał w Europie poważne rozmiary, nie przekroczył on jednak wposzczególnych krajach (za wyjątkiem Rosji Sow.) oddawna powszechnie znanych, utartych form i zakresu działania.

Scalenie ustawowe.

Dążność do ujednostajnienia ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych w Polsce uznać należy z wszelkich względów za racjonalną. Różnorodność bowiem systemów ubezpieczeń w poszczególnych częściach kraju pociąga za sobą konsekwencje tak z punktu państwowego, jak i gospodarczo-społecznego, wysoce niepożądane. Najzupełniej godzić się trzeba w tym względzie z motywami projektodawcy (str. 83 i 84), ze szczególnem podkreśleniem zagadnienia jednolitego obciążenia produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych na obszarze całej Rzplitej, co dzisiaj niema miejsca, a co stawia wytwórczość poszczególnych dzielnic w odmiennych warunkach egzystencji.

Godząc się na kodyfikację prawa ubezpieczeniowego, należy jednakowoż podkreślić konieczność uwzględnienia nierówności, zachodzących pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, pomiędzy poszczególnemi okolicami kraju, czego projektowana ustawa nie czyni. Są one, jak wiadomo, znaczne i powinny stać się powodem odmiennego do pewnego stopnia traktowania przez ustawę pojedyńczych dzielnic Państwa. W regulowaniu ustawodawstwa ubezpieczeń niepodobna nie brać pod uwagę, poza wyżej wymienionemi względami, różnic w etyce ubezpieczeniowej i moralności społeczeństwa, spotykanych na obszarze Rzplitej, a które wpływają w poważnym stopniu na wielkość wydatków na świadczenia dla ubezpieczonych. Te wszystkie względy przemawiają za nadaniem jednolitej ustawie *elastyczności*, pozwalającej na przystosowanie niektórych jej przepisów do potrzeb i warunków życia społecznego danej okolicy Państwa, inaczej mówiąc, za nadaniem instytucjom ubezpieczeniowym charakteru najbardziej samorządowego, umożliwiającego regulowanie sposobu ich funkcjonowania za pomocą statutów, w celu uwzględnienia w najszerszej mierze warunków lokalnych.

Scalenie organizacyjne.

Skupienie we wspólnej organizacji wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych uważać trzeba za pożądane, gdyż ustrój taki przyczyni się bezwątpienia do zmniejszenia kosztów administracyjnych, koordynacji działalności leczniczej, ułatwienia w wykonywaniu

nadzoru i t. p. Zachodzi tylko pytanie, czy słusznem jest objęcie projektowaną ustawą niecałkowitego ubezpieczenia pracowników umysłowych, a mianowicie tylko ubezpieczenia z prawem do świadczeń chorobowych, o czem wyżej wspomniano. Takie połowiczne ujęcie ubezpieczenia pracowników umysłowych, uczynione, jak przyznaje projektodawca, ze względów li tylko oportunistycznych, nie wydaje się celowem i praktycznem, gdyż stanowić będzie źródło zamieszania i stwarzać trudności rachunkowe i administracyjne dla instytucyj ubezpieczeniowych.

Z punktu widzenia ekonomizacji ubezpieczeń społecznych zasadniczo słusznem jest, aby podstawą organizacji zostały kasy lokalne, oparte na zasadzie terytorjalności, które prowadzić mają ewidencję ubezpieczonych, pobierać składki i t. p. oraz udzielać świadczeń chorobowych.

Przyjmując za podstawową komórkę ubezpieczenia instytucję lokalną, zwaną w projekcie Kasą Ubezpieczeń Społecznych, należy zastanowić się nad jej ustrojem. Gdyby ustrój kas lokalnych miał być wzorowany na obecnie istniejących Kasach Chorych, to trzebaby z całą stanowczością wypowiedzieć się przeciwko organizacyjnemu powiązaniu Kas Ubezp. Społ. z instytucjami ubezpieczeń rentowych, t. j. Zakładami Ubezp. Społecznych. Niestety, w projektowanej ustawie odnośnie ubezpieczenia chorobowego znalazły zastosowanie, bez jakiegokolwiek naruszenia, wszystkie te zasady, na jakich oparta jest dotychczasowa ustawa z dnia 19. V. 20 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, a które to zasady stanowią właśnie źródło wadliwego ustroju i nieprawidłowego funkcjonowania dzisiejszych Kas Chorych. Połączenie w jedną całość organizacyjną instytucyj ubezpieczeń rentowych z Kasami Chorych, pod nieco zmienionym szyldem, bez przeprowadzenia gruntownej naprawy ich ustroju, nietylko, że poderwie sprawność działania i podstawy finansowe Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, ale ponadto wprowadzi jeszcze większy rozstrój administracyjny Kas, na które projekt nakłada daleko szersze obowiązki, aniżeli dotychczasowe, a których to obowiązków nie będą one w stanie należycie wypełniać.

Scalenie materjalne.

Projektowana ustawa przewiduje również i scalenie rzeczowe (materjalne), to znaczy zniesienie odrębności finansowej połączonych organizacyjnie gałęzi ubezpieczeń społecznych. Istota tego scalenia materjalnego polega w różnych świadczeniach, udzielanych nie z tytułu odnośnych gałęzi ubezpieczeń społecznych, lecz tylko w zależności od charakteru zdarzenia losowego (szkody). Z faktu różnorodności świadczeń, oraz pozostawienia pewnej odrębności finansowej pomiędzy

ubezpieczeniem chorobowem a ubezpieczeniami rentownemi, wynika, że scalenie materjalne według projektu nie jest całkowicie i konsekwentnie przeprowadzone. Niemniej jednak, z wyjątkiem ustawodawstwa Rosji Sowieckiej, gdzie wyrazem kompletnego scalenia materjalnego jest wspólna składka i jedno ogólne ubezpieczenie, bez względu na ryzyko, projekt stanowi najdalej idącą próbę unifikacji ubezpieczeń pod względem materjalnym. Wogóle dotychczas zagadnienie komasacji materjalnej wszystkich gałęzi ubezpieczeń społecznych jest przedmiotem jedynie teoretycznych rozważań znawców tej dziedziny ustawodawstwa. Istnieją coprawda projekty ustaw, idące w powyższym kierunku, np. projekt francuski, w pewnej tylko mierze i austryjacki z 1925 r., lecz w praktyce w żadnym z krajów kulturalnych nie zrealizowano dotąd idei scalenia materjalnego wszystkich gałęzi ubezpieczeń społecznych. Sam projektodawca zresztą przyznaje, że zagadnienie to ma dotychczas mało zwolenników w literaturze ubezpieczeniowej (str. 78).

Rozpatrując konsekwencje scalenia materjalnego, zawarte w projekcie, odnosi się wrażenie, że ustrój finansowy organizacji ubezpieczeniowej ma na celu w pierwszym rzędzie zapewnienie, jak najbardziej mocnych podstaw finansowych Kasom Ubezpieczeń Społecznych kosztem Zakładów Ub. Sp. Uprzywilejowanie pod tym względem Kas najbardziej uwidacznia się w przepisie ustawy, zmuszającym Zakłady (art. 54) do udzielania pomocy finansowej Kasom, uzupełniania ich lecznictwa, ponoszenia wydatków na usprawnienie działalności Kas i t. p. Jednocześnie ustawa pozwala Kasom w razie trudności finansowych na podwyższenie tej części składki, która przypada na świadczenia przez nie udzielane (art. 186). Natomiast część składki, przeznaczona na świadczenia, wydawane przez Zakłady, nie może być podnoszona w ciągu pierwszego 10-ciolecia. Przepis ten jest wysoce niebezpieczny, gdyż z jednej strony działać będzie demoralizująco na Kasy, z drugiej strony godzi w egzystencję Zakładów, które będą zmuszone stale uzdrawiać finansowo wadliwą gospodarkę odnośnych Kas, bez względu na swój stan majątkowy. Pozatem zachodzi obawa, że mimo rygoru, zawartego w art. 208, Kasy będą przetrzymywały zebrane przez siebie, a przeznaczone dla Zakładu, składki, używając je na własne cele, co z uwagi na trudności w wyegzekwowaniu ich przez Zakład może niejednokrotnie przysporzyć trudności finansowych temu ostatniemu.

Dalszem następstwem scalenia rzeczowego jest równomierny rozkład ogólno-krajowych wydatków na świadczenia pieniężne z powodu niezdolności do pracy i śmierci (udzielanych przez Zakłady Ubezp. Społ.) — pomiędzy wszystkie Zakłady, a to w celu wyrównania

ciężaru ryzyka w całem Państwie. Coroczny rozkład tych wydatków na poszczególne Zakłady ma się odbywać na podstawie stosunku, zachodzącego w każdym Zakładzie (w ostatnim roku kalendarzowym) pomiędzy sumą zebranych za pośrednictwem Kas Ub. Społ., składek a sumą wydatków z tytułu przyznanych świadczeń pieniężnych (art. 212). Im stosunek ten będzie większy, tem większą część wydatków na świadczenia, poniesione przez wszystkie Zakłady w Państwie, będzie musiał pokryć dany Zakład. W praktyce to równomierne rozłożenie ciężaru ogólnych świadczeń długoterminowych na wszystkie Zakłady w kraju, przyniesie ten rezultat, że Zakłady, działające na terenach wyżej postawionych pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym, a tem samem bardziej zdrowotnych i zamożnych, zmuszone będą pokrywać gros wydatków świadczeniowych Zakładów, istniejących, w ubogich i zacofanych kulturalnie dzielnicach kraju. Stosunek bowiem sumy zebranych składek do wydanych świadczeń pieniężnych będzie u pierwszych zawsze większy, a co za tem idzie, udział w ponoszeniu ogólno-krajowego ciężaru świadczeń znaczniejszy. Ten stan rzeczy, szczególnie w pierwszych latach po wprowadzeniu ubezpieczenia, najbardziej się uwydatni. Przyczyną tego będzie nagromadzenie się w dzielnicach, gdzie dotychczas wszystkie gałęzie ubezpieczeń społecznych nie istniały, wielkiej stosunkowo ilości osób, uprawnionych do świadczeń bądź już w chwili wprowadzenia w życie ustawy, bądź też w ciągu kilku pierwszych lat po jej obowiązywaniu.

Tak szeroko pojęta solidarność finansowa wszystkich Zakładów Ubezp. Społ., dotąd nigdzie nie praktykowana, w sposób bezwątpienia ujemny odbije się na działalności Zakładów. Te z pośród nich, którym przypadnie rola pokrywania największej części ogólno-państwowego ciężaru świadczeń z racji największych w stosunku do wydanych świadczeń dochodów, zatracą ambicję i chęć zbierania maksimum składek. Zaś Zakłady o niskim stosunku składek do świadczeń, nie będą potrzebowały troszczyć się o zwiększenie wpływów składkowych w celu stworzenia samostarczalności, gdyż niedobory wskutek wydatków na świadczenia będą im pokrywały Zakłady lepiej sytuowane, a zbieranie jak najmniejszych składek zapewni im minimalny udział w pokrywaniu ogólno-krajowych wydatków na świadczenia pieniężne z ubezpieczeń rentowych.

Wspólnota majątkowa Zakładów Ubezp. Społ. przejawia się również w art. 69 projektu, gdzie jest mowa o finansowaniu działalności Zakładów przez ich Związek, który fundusze swe czerpie z opłat poszczególnych Zakładów, a także dysponuje połową ich rezerw. Przepis ten w praktyce okaże się szkodliwym dla Zakładów sprawnie funkcjonujących, posiadających nagromadzone rezerwy finansowe,

a istniejących na terenach, gdzie wydatki na świadczenia są stosunkowo niskie wskutek wyższego poziomu zdrowotnego ludności i urządzeń cywilizacyjnych. Z opłat i funduszów rezerwowych, wnoszonych przez takie Zakłady do Związku, będzie ten ostatni finansować Zakłady źle prosperujące, nie posiadające dostatecznych środków pieniężnych. Takie Zakłady zawsze oglądać się będą na pomoc Związku, nie starając się o poprawę swego położenia majątkowego własnemi siłami. Przy wprowadzeniu w życie zamierzonej ustawy będą ponadto na szwank narażone interesy już istniejących instytucyj ubezpieczeń rentowych, których nagromadzone przez wiele lat rezerwy będą zużyte przez Związek Zakładów na budowę ubezpieczenia w tych okolicach kraju, gdzie ono dotąd nie istniało.

Zakres ubezpieczenia.

Ubezpieczenie, zawarte w projektowanej ustawie, oparte jest na zasadzie powszechności, t. j. objęte są obowiązkiem asekuracji wszystkie osoby stale zatrudnione na podstawie stosunku roboczego i służbowego, bez względu na wysokość zarobku i wiek, za wyjątkiem funkcjonarjuszy państwowych i duchownych. W ten sposób pociąga się do obowiązku ubezpieczenia również osoby, które dzięki swym wysokim zarobkom nie potrzebują wcale opieki socjalnej. Przy tak pojętym obowiązku ubezpieczenia składki nie mają charakteru premji asekuracyjnej, lecz wprost podatku, któremu podlegają wszyscy zarbokujący. Niewprowadzenie górnej granicy zarobkowej, do której istniałby przymus ubezpieczenia, motywuje projektodawca (str. 113) m. in. koniecznością pozostawienia w ubezpieczeniu pracowników, pobierających wyższe wynagrodzenie (t. zw. lepsze ryzyka ubezpiecz.), w celu utrzymania równowagi finansowej ubezpieczenia, któraby w przeciwnym razie naruszoną była niedoborem, powstałym przez pozostanie w ubezpieczeniu wyłącznie pracowników gorzej płatnych, a zwykle gorsze ryzyko przedstawiających. Tak pojęty solidaryzm socjalny warstw pracujących, nie powinien mieć jednak zastosowania do pracowników, których zarobki umożliwiają utrzymanie w razie niezdolności do pracy lub choroby, gdyż inaczej możnaby wysunąć gdzieś już postawione pytanie: dlaczego ofiarą tego solidaryzmu społecznego, którego efektem jest przymusowa składka (podatek) na ubezpieczenie, mają padać tylko zarobkowo pracujący, a nie wszyscy obywatele kraju?

Znów nieoznaczenie granicy wieku, od której rozpoczyna się obowiązkowe ubezpieczenie, wywołuje mniemanie, że projekt dąży do ubezpieczenia nieletnich, co sprzeczne jest z prawem, zakazującym stałe zatrudnianie osób poniżej lat 15-tu.

Organizacja ubezpieczenia.

Istotną cechą organizacji ubezpieczenia, jest nadanie monopolu odnośnym instytucjom publicznym na przeprowadzanie ubezpieczenia społecznego. Rezultatem tego będzie etatyzm i biurokratyzm, które cechują działalność obecnych Kas Chorych. W celu przeciwdziałania temu, a także w celu stworzenia dla instytucyj ubezpiecz. o charakterze publicznym pewnego rodzaju zdrowej konkurencji, należy dążyć do powstania ustawowych warunków, umożliwiających istnienie instytucyj zastępczych, udzielających nie niższych świadczeń, aniżeli przewidziane ustawą.

Do przeprowadzenia ubezpieczenia, pomieszczonego w projektowanej ustawie, powołane być mają Kasy i Zakłady Ubezpieczeń Społ. Ponadto dla celów specjalnych ma być utworzony Związek Zakładów Ubezp. Społ. Jeżeli chodzi o ustrój i zakres działania Kas Ubezp. Społ., to ze względu na to, że są one ściśle wzorowane na obecnych Kasach Chorych, uwagi krytyczne, umieszczone przeze mnie swego czasu na tem miejscu *) w stosunku do obowiązującej dziś ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby znajdują tu całkowite zastosowanie.

Z pośród tych przepisów, które zawiera projektowana ustawa w zakresie działania Kas Ubezp. Społ., z racji przystosowania ich ustroju do scalonej organizacji ubezpieczeń, podkreślić należy, jako zupełnie nieuzasadniony, przepis o nadaniu czynnego i biernego prawa wyborczego do Kas osobom, pobierającym renty z Zakładu (art. 26 i 27), co sprzeciwia się istocie i charakterowi rentobiorcy. Prawo to mogłoby przysługiwać jedynie tym rentobiorcom, którzy mimo częściowej niezdolności do pracy, nadal pozostają w zatrudnieniu i podlegają wskutek tego obowiązkowi ubezpieczenia z prawem do świadczeń w razie choroby i wypadku.

Przechodząc do działalności i ustroju Zakładów Ubezp. Społ., zauważyć należy, że zakres ich działania nie jest dostatecznie wyraźnie określony i ściśle rozgraniczony z kompetencjami Kas (art. 54), co w praktyce uniemożliwić może zamierzoną koordynację działania tych dwóch instytucyj. Szczególnie niejasnym jest ustęp o udzielaniu przez Zakłady pomocy finansowej Kasom (art. 54 p. 3). Pozatem trudno się zgodzić na brzmienie odnośnych ustępów art. 54, w których mowa o zakładaniu i utrzymywaniu przez Zakłady własnych aptek, zakładów fabrykacji środków leczniczych, oraz popieraniu i organizowaniu inwalidzkich kooperatyw i t. p. Powierzenie podobnych zadań instytucjom ubezpieczeniowym jest z wielu względów nieracjonalne i niewskazane. Przedewszystkiem instytucje te, jako instytucje humanitarne, nie są powołane do prowadzenia jakichkolwiek przedsiębiorstw wytwórczych,

*) „Rolnik Ekonomista" nr. 9 z 1926 r., str. 262.

a wreszcie z powodu stwarzania szkodliwej konkurencji prywatnym wytwórniom artykułów leczniczych, opłacających przecie podatki na rzecz Państwa. Również popieranie i organizowanie kooperatyw inwalidzkich nie powinno należeć do zadań instytucji ubezpieczeń społecznych, a raczej do państwowej opieki socjalnej.

Odnośnie ustroju Zakładów Ubezp. Społ. godną podkreślenia jest budowa jego organów, a mianowicie Rady i Zarządu. Rada wybierana jest drogą pośrednią przez Rady poszczególnych Kas, wybierające delegatów na zgromadzenie wyborców, z którego łona wychodzi następnie Rada Zakładu. Ten system wyborów do Rady Zakładu w scalanem organizacyjnie ubezpieczeniu społecznem uznać należy za trafnie ujęty. Nie można tego powiedzieć o ustroju i składzie Zarządu Zakładu, który według projektu ma składać się z kilkunastu członków, w większości wybranych przez Radę Zakładu, a w mniejszej części mianowanych przez Ministra Pracy. Przewodniczący Zarządu jest urzędnikiem państwowym, mianowanym również przez Ministra Pracy. Prócz tego przewidziane jest stanowisko dyrektora, którego funkcji i kompetencji, podobnie jak w Kasach Ubezp. Społ., projekt nie określa. Taki ustrój Zarządu posiada niewątpliwie swe złe strony. Po pierwsze obszerny skład Zarządu utrudni spełnienie poruczonych mu zadań, które wymagają często szybkiej decyzji. Następnie na sprawności działania Zarządu ujemnie odbije się przewaga w nim czynnika społecznego, a więc niefachowego. Wreszcie wprowadzenie obok Przewodniczącego Zarządu — urzędnika, jeszcze dyrektora Zakładu, niewyposażonego w żadne kompetencję, wniesie do administracji Zakładu pierwiastki chaosu i nieporozumień.

W ustroju organów tak Kas, jak i Zakładów Ubezp. Społ., projektowana ustawa wszędzie stosuje nierówny podział mandatów pomiędzy przedstawicieli pracodawców i ubezpieczonych (1 : 2), wprowadzając tym sposobem do instytucji ubezpieczeń zarzewie walk partyjno-klasowych, które stanowią jedną z najważniejszych przyczyn nieracjonalnej gospodarki dzisiejszych Kas Chorych. Argumenty za równym udziałem w administracji instytucyj ubezp. pracodawców i ubezpieczonych są tak silne, znajdując choćby poparcie w kilkoletniej działalności Kas Chorych, że dziwnem się wydaje, iż projekt nietylko w Kasach Ubezp .Społ., ale i w Zakładach, stwarza na przyszłość źródło walk i tarć na tle klasowem. Jest to tem dziwniejsze, że argumenty te uznaje za słuszne, przynajmniej częściowo, nawet sam projektodawca, przewidując równy udział w Zarządzie Związku Zakładów Ubezp. Społ. pracodawców i ubezpieczonych i to dlatego, jak na str. 128 uzasadnienia czytamy: „aby polityka nie poszła jednostronnie po linji wyłącznych interesów jednej z tych grup".

Ostatnią z kolei instytucją, przewidzianą w projekcie, jest Związek Zakładów Ubezp. Społ., którego najważniejszem zadaniem jest coroczny rozkład ciężarów świadczeniowych pomiędzy Zakłady, o czem już wyżej wspomniano. Po przypatrzeniu się całokształtowi działalności Związku, przewidzianej projektem, uznać należy istnienie jego za zupełnie zbędne, a funkcje, które są mu przepisane (art. 69), winny przejść na Ministerstwo Pracy.

Sprawa nadzoru.

Nadzór oficjalny nad Kasami Ubezpieczeń Społ. sprawować mają, jako władza nadzorcza, Zarządy Zakładów. Bezpośredni zaś nadzór nad Zakładami i Związkiem Zakładów, oraz zwierzchni nad Kasami, wykonywać ma Ministerstwo Pracy. Powyższe rozwiązanie sprawy tak nadzwyczaj ważnej, jak nadzór i kontrola nad instytucjami, rozporządzającemi funduszami publicznemi, nie jest szczęśliwe. Oddaje się bowiem nadzór z ramienia państwa nad Kasami Ubezp. Społ. w ręce organu (t. j. Zarządu Zakładu), którego większość jest emanacją ciał podlegających kontroli (t. j. Kas). Możnaby Zarządowi Zakładu przyznać najwyżej prawo kontroli fachowej (lustrację) i administracyjno-organizacyjnej, natomiast nadzór w znaczeniu ścisłem, t. j. w zakresie legalności, działania i administrowania funduszami zgodnie z przepisami ustawy, winien być bezwarunkowo pozostawiony organom państwowym I i II instancji.

Świadczenia.

Projekt ustawy wprowadza daleko szersze świadczenia dla ubezpieczonych, w porównaniu do stanu obecnie obowiązującego na terenie Rzplitej. Rozszerzenie tych świadczeń dotyczy zarówno świadczeń, udzielanych przez Kasy Ubezp. Sp., jak też i przez Zakłady. Równocześnie rozszerza projekt grono osób uprawnionych do świadczeń, przez przyznanie prawa do nich nietylko członkom najbliższej rodziny ubezpieczonego, jak było dotychczas, lecz również wszelkim innym osobom zamieszkującym razem z ubezpieczonym i wyłącznie przez niego utrzymywanym.

Wyklucza zupełnie projekt umowę zastępczą, która umożliwiałaby dokonywanie t. zw. częściowego ubezpieczenia, polegającego na zastąpieniu świadczeń pieniężnych, udzielanych ubezpieczonemu przez instytucję, nie niższemi świadczeniami bezpośrednio od pracodawcy na rzecz niezdolnego do pracy pracownika. Wprowadzenie częściowego ubezpieczenia ma szczególne znaczenie w tych wypadkach, gdy zarobki pracowników zawarte są w całości lub w części w naturze, co ma miejsce przedewszystkiem w rolnictwie. Brak umowy zastępczej w tych warunkach sprawia, że pracownik w czasie niezdolności do

pracy korzysta w nieuzasadniony sposób z normalnego wynagrodzenia plus świadczenia pieniężne ze strony instytucji ubezpieczeniowej.

Świadczenia, przysługujące ubezpieczonym, na podstawie zawartego w projekcie ubezpieczenia, są różnorodne. Kasy Ubezp. Społ. udzielają świadczeń leczniczych i pieniężnych z powodu choroby lub macierzyństwa, Zakłady zaś z tytułu niezdolności do pracy, z powodu wypadku w zatrudnieniu, choroby zawodowej i inwalidztwa, oraz dla pozostałej rodziny w razie śmierci ubezpieczonego. Sposób przyznawania i wymiar świadczeń chorobowych są analogiczne jak w dzisiejszych Kasach Chorych, z tą tylko różnicą, że zostały one powiększone. Natomiast w dziedzinie świadczeń rentowych nastąpiły w tym względzie zasadnicze zmiany. Przedewszystkiem idąc śladem, przygotowanego jesienią 1926 r. przez Ministerstwo Pracy projektu ustawy, ujednostajniającej w całem Państwie ubezpieczenie od wypadków, wprowadza się choroby zawodowe, jako tytuł do świadczeń, przyrównując je do wypadków w zatrudnieniu. Ponieważ wyżej wspomniany projekt ustawy z 1926 r. był już szczegółowo omówiony przeze mnie na łamach „Rolnika Ekonomisty" *), oraz ze względu na to, że do obecnie omawianej ustawy włączone zostały prawie bez zmiany przepisy ówczesnego projektu, zbytecznem byłoby powtórne wyłuszczanie uwag. Jedną z ważniejszych zmian, poczynioną w obecnym projekcie, jest podwyższenie z 75% do 80% zarobku renty wskutek wypadku lub choroby zawodowej przy całkowitej niezdolności do pracy. Inną zmianę stanowi przyjęcie za podstawę wymiaru rent dla niewykwalifikowanych robotników rolnych, nie przeciętnego rocznego zarobku dla tej kategorji robotników w danej okolicy, jak to czynił dawniejszy projekt, lecz średniego miesięcznego wynagrodzenia, pobieranego w ostatnich 2 latach przed dniem wypadku lub zapadnięcia na chorobę zawodową, co w stosunkach rolniczych jest wysoce niepraktyczne. Przepis ten, zwiększając podstawę wymiaru rent, zwiększy również i wydatki Zakładu na renty w rolnictwie w porównaniu z obecnemi w b. dz. pruskiej przynajmniej o 60% plus $13^{1}/_{3}$% z racji zwiększenia stopy pełnej renty z $66^{2}/_{3}$% do 80% zarobku. Powstaje pytanie, czy słusznem jest podwyższenie razem o ca $73^{1}/_{3}$% dotychczasowej wysokości rent dla pracowników rolnych, gdy weźmie się pod uwagę tę okoliczność, że robotnik rolny, chociaż jest częściowym inwalidą, zwykle znajduje na wsi pracę, przy pełnej płacy w gotówce i w naturze.

W zakresie świadczeń, udzielanych przez Zakłady wskutek niezdolności do pracy, spowodowanej przez upadek sił fizycznych lub umysłowych (inwalidztwa) oraz przekroczenia 65 roku życia (starości), projekt wprowadza nowość w postaci zniesienia czasu wyczekiwania

*) Nr. 23, grudzień 1926 r., str. 738.

na rentę, wprowadzając wzamian za to okrojoną zasadę ciągłości pracy, wymagając, aby ubezpieczony przed zajściem niezdolności do pracy lub śmierci, przebył w ubezpieczeniu w ciągu ostatnich 5-ciu lat zaledwie 104 tygodnie składkowe. Ten już tak wysoce liberalny rygor łagodzony jest jeszcze przez wliczanie do tygodni składkowych tygodni zastępczych, za które składka opłacaną nie będzie z powodu choroby, odbywania leczenia zapobiegawczego, braku pracy, służby wojskowej i t. p. Ponadto przewiduje się, że renty nie będą obliczane od ilości i sumy opłaconych składek, gdyż podstawę wymiaru rent stanowi tylko przeciętny zarobek miesięczny w ostatnich 2 latach, wzgląd zaś na sumę uiszczonych składek nie brany jest w rachubę. Obydwa te postanowienia są wysoce nieracjonalne i niebezpieczne. Fakt nieistnienia czasu wyczekiwania będzie stanowić pole do nadużyć. Znowu niebranie pod uwagę ilości i sumy wpłaconych składek przy obliczaniu wysokości rent jest niesprawiedliwem i demoralizującem, a szczególnie skrzywdzi pracowników w b. dzielnicy pruskiej, którzy oddawna pozostają w ubezpieczeniu. Wreszcie postanowienia powyższe sprzeczne są całkowicie z zasadami ubezpieczenia, wymagającemi przystosowania wysokości świadczeń długoterminowych od sumy zbieranych składek za ubezpieczonych.

Składki.

W uzasadnieniu projektowanej ustawy niejednokrotnie podkreśla się, że myślą przewodnią projektodawcy jest dążność do redukcji dotychczasowych ciężarów na rzecz ubezpieczeń społecznych. Wyrazem tej dążności ma być ustalenie ogólnej składki na ubezpieczenie, pomieszczone w projekcie, w wysokości 10,25% tygodniowej płacy ustawowej (przeciętnej w danej grupie zarobkowej; art. 185). Część tej składki w wysokości 6% płacy ustawowej przeznaczona jest na pokrycie świadczeń, udzielanych przez Kasy, może być podwyższona w razie zaistnienia niedoborów gotówkowych (art. 186 i 207). Inna część składki, przypadająca na pokrycie świadczeń Zakładu z tytułu wypadków i chorób zawodowych w wysokości 0,25% płacy ulegać będzie różniczkowaniu dla przedsiębiorstw, które przedstawiają ryzyko większe niż normalne. Normy tej ostatniej, jak też pozostała część składki w wysokości 4% płacy ustawowej, przeznaczona na świadczenia inwalidzkie, starości i śmierci, nie może podlegać podwyżkom w ciągu pierwszych 10-ciu lat.

Jeżeli się zważy, że wszelkiego rodzaju świadczenia i grono osób uprawnionych do nich uległyby znacznemu rozszerzeniu, oraz, że dzisiaj Kasy Chorych przy szczuplejszych obowiązkach pobierają de facto 7,5—8% zarobku, łatwo dojdzie się do przekonania, że przewidziana w projekcie część składki, przeznaczona na udzielanie świadczeń

chorobowych, ulegnie poważnej zwyżce. Oparcie części składki w wysokości 0.25%, opłacanej wyłącznie przez pracodawcę, na systemie klasyfikacji spowoduje również jej podwyższenie wskutek zaliczenia wszystkich przedsiębiorstw do jednej z pięciu kategoryj niebezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o gospodarstwa rolne, to załączona do projektu taryfa (str. 166), przewiduje zaliczenie ich do III kategorji, czyli część składki, przeznaczona na świadczenia wskutek wypadku lub choroby zawodowej, wynosić będzie nie 0.25%, a 1,25% płacy ustawowej. Jednocześnie możliwem jest dalsze zwiększenie tej części składki, o ile gospodarstwo rolne połączone będzie z jakimkolwiek przemysłem rolnym, do 2% względnie nawet 3,75% płacy ustawowej. Przyjmując część składki, przeznaczonej na świadczenia chorobowe, już tylko na 8%. na świadczenia inwalidzkie 4%, zaś na świadczenia wypadkowe przeciętnie na 2%, wydatki na ubezpieczenie w gospodarswie rolnem uprzemysłowionem przedstawiałyby się minimalnie jako 14% płacy ustawowej, a w odniesieniu do sumy rzeczywistych zarobków, mogą okazać się jeszcze wyższemi. Obecne koszty ubezpieczeń społecznych w gospodarstwie uprzemysłowionem w b. dzielnicy pruskiej wynoszą niespełna 12% przeciętnych zarobków, co wyraźnie wskazuje, że projektowana ustawa, jeżeli chodzi o rolnictwo, nie przyniosłaby zniżenia ciężarów, lecz przeciwnie spowodowałaby zwiększenie ich w poważnym stopniu. Bezwątpienia dotyczyłoby to również przemysłu, który w b. dz. pruskiej według statystyki Ministerstwa Pracy płaci obecnie na ubezpieczenie 13,1% zarobków, a według projektowanej ustawy płaciłby conajmniej przeciętnie 14,6% płacy ustawowej.

Z wyżej przytoczonych wywodów wynika, że twierdzenia projektodawcy o redukcji dotychczasowych ciężarów na ubezpieczenie przez wprowadzenie projektowanej ustawy nie są uzasadnione. Obliczana bowiem w projekcie wysokość składki jest nierealna i może być chyba tylko uważana za stopę wyjściową. Sam zresztą projektodawca za taką ją uważa, nietylko umożliwiając podwyższanie jej części, przeznaczonej na świadczenia chorobowe ad infinitum, ale przyznając w uzasadnieniu, że po pierwszych już 5 latach część składki, przypadającej na ubezpieczenie wypadkowe, trzeba będzie podwyższyć o 45% we wszystkich kategorjach niebezpieczeństwa (str. 174), mimo tego, że projekt wyraźnie postanawia o niezmienności tej części składki w ciągu pierwszych 10 lat. — Spodziewać się należy, że podobny los musiałby spotkać również w zasadzie nienaruszalną w ciągu 10 lat część składki w wysokości 4%, przeznaczoną na świadczenia inwalidzkie, gdyż sposób, w jaki jej wysokość została uzasadniona technicznie (rachunkowo) musi zbudzić wątpliwości. — Obliczenia opierają się bowiem na danych niezupełnie ścisłych, na statystyce, nie uwzględ-

dniającej całego obszaru Państwa, oraz przy stosowaniu często metod przybliżonych.

Pogorszeniem stanu obecnego dla pracodawców jest przeniesienie w projekcie nierównego udziału w ponoszeniu ciężarów na ubezpieczenia na całą składkę. Z wyjątkiem bowiem części składki przeznaczonej na świadczenia wypadkowe, pracodawcy ponoszą $^{3}/_{5}$ reszty składki, gdy dzisiaj w ubezpieczeniu inwalidzkiem b. dz. pruskiej płacą tylko połowę.

Inne przepisy.

Luką w projekcie jest zupełne pominięcie kwestji orzecznictwa (art. 219) którego uregulowanie pozostawia się specjalnej ustawie. Ponieważ orzecznictwo stanowi integrealną część organizacji ubezp., pominięcie jej w ustawie jest nieuzasadnione i niewskazane.

Przepisy o funduszach zapasowych instytucyj ubezpieczeniowych przewidują przekazywanie połowy ich przez Kasy do Zakładów, które z kolei połowę swych rezerw mają odprowadzać do Związku, celem łącznego administrowania. Nie powiedziane jest przytem, czy odprowadzane fundusze będą nadal własnością Kasy wzgl. Zakładu. Ta koncentracja funduszy ubezpieczeniowych, w zasadzie słuszna. powinna się jednak odbywać nie w Związku, którego istnienie jest zbędne, a w jednym z banków państwowych, z tem, że w lokowaniu ich powinno się uwzględniać w pierwszym rzędzie potrzeby życia gospodarczego.

Wreszcie ujęcie strony prawnej projektu przedstawia wiele do życzenia. Braki i niejasności w tym względzie występują w całej pełni, zwłaszcza w przepisach wykonawczych i przejściowych (art. 250, 252, 254 i t. d.).

Reasumując powyższe uwagi o projektowanej ustawie, należy uznać ją za nie nadającą się do wprowadzenia w życie ze względów gospodarczych i społecznych, a nawet wprost niemożliwą do zrealizowania na całem obszarze Państwa z powodu zbyt obszernych zadań i obowiązków, jakie nakłada ona na społeczeństwo.

J. Radomyski.

Deklaracja Międzynarodowej Komisji Rolniczej

w sprawie programu Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie

(przyjęta na posiedzeniu Komisji w Paryżu dn. 21 marca 1927 r.).

W chwili, gdy ma się zebrać Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna, Międzynarodowa Komisja Rolnicza, jako wyrazicielka opinji zrzeszeń rolniczych, które grupuje i które należą do 27 państw.

uważa za obowiązek wypowiedzieć swój pogląd na zagadnienia, które w interesie rolnictwa wszystkich krajów jako też dla dobra wszystkich narodów powinny być przedmiotem badań konferencji.

Jest prawdą niepodlegającą dyskusji, że dobrobyt gospodarczy narodów zależy najistotniej od rozkwitu rolnictwa, który zresztą jest ściśle związany z poszanowaniem własności prywatnej i owoców pracy ludzkiej.

Według danych, zebranych w wielu krajach, główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego jest trudna sytuacja rolnictwa. Wobec niedostosowania się cen produktów rolniczych, jak innych cen, do deprecjacji pieniądza, ogólnie są one niewystarczające dla pokrycia kosztów produkcji. Do tego dochodzi znaczne powiększenie ciężarów, które ponosi rolnictwo wskutek procentów, podatków i opłat wszelkiego rodzaju. To też pomimo postępów, osiągniętych w technice rolniczej i w zorganizowaniu produkcji, położenie rolnictwa jest prawie wszędzie bardziej niepomyślne, niż przed wojną. Rolnictwo przeto jest zmuszone do ograniczenia swych zakupów wytworów przemysłowych i swych wydatków na meljoracje, na budynki i na zakup maszyn i innych środków produkcji.

Owe ograniczenia wpływają z kolei na przemysł i rzemiosła, wywołując tem brak zatrudnienia i bezrobocie. Pomiędzy bowiem położeniem rolnictwa i położeniem przemysłu istnieje ścisła zależność. Rozkwit rolnictwa daje rolnikom większe środki nabywcze, rozkwit ten pozwala przemysłowi na łatwiejszy zbyt swych wytworów oraz na lepsze wynagradzanie swych pracowników, spożywców produktów rolniczych. Z kolei ci ostatni, znajdując się w lepszej sytuacji, mają możność zakupywania większej ilości produktów rolnych po cenie wyższej. Podobnież gałęzie przemysłu, przetwarzające produkty rolnicze, jak naprzykład przemysł włókienniczy, skórzany, drzewny i t. p.. mając do zaspokojenia znaczniejszy popyt, muszą obficiej zaopatrywać się w surowce.

Stwierdziwszy to, można powiedzieć, że jeśli jednym z celów zdrowej polityki gospodarczej powinno być osiągnięcie zniżki kosztów utrzymania, to popełnionoby wielki błąd, starając się osiągnąć ten cel przez sztuczne obniżenie cen artykułów rolniczych; z tego musiałoby wyniknąć tylko zwiększenie niedomagań i wzrost bezrobocia. Zniżka cen produktów wsi może skutecznie współdziałać w złagodzeniu kryzysu tylko o tyle, o ile jest możliwa dzięki udoskonaleniom technicznym i zmniejszeniu kosztów produkcji.

Rozważna i zdrowa polityka powinna zawsze dążyć ku zabezpieczeniu rolnictwu cen sprzedaży, wystarczających na pokrycie przynajmniej kosztów produkcji, kosztów, które istnieją w racjonalnie pro-

wadzonem gospodarstwie. Wynikiem tego będzie niewątpliwie wzrost produkcji.

Co się tyczy polityki zewnętrznej, to nie podobna odmawiać żadnemu państwu prawa do starań o stworzenie dla własnego rolnictwa warunków jednakowych z temi, w których znajdują się inne państwa, i w tym celu do uciekania się do ochrony celnej. Jednakowoż dla ogólnej gospodarki światowej jest rzeczą nieodzowną zapewnienie produktom rolniczym tego udziału w Międzynarodowej wymianie dóbr, która im się słusznie należy.

Po ustaleniu powyższych zasad sądzimy, że możemy przedstawić Konferencji Ekonomicznej następujące konkluzje, które uważamy jako warunki istotne dla rozkwitu rolnictwa i dla utrzymania ludności wiejskiej, na której opiera się byt narodów:

1. Przedewszystkiem należy zbadać, czy ceny produktów rolniczych odpowiadają kosztom produkcji. Dla ustalenia ich należy liczyć nie tylko wydatki bieżące i płace personelu najemnego, lecz także słuszny procent od kapitałów włożonych i ich amortyzację. Należy również brać pod uwagę pracę wykonywaną przez członków rodziny bez wynagrodzenia pieniężnego, stosując do tej pracy ocenę odpowiadającą płacom personelu najemnego, na których dzięki niej można było oszczędzić.

2. Należy zalecić używanie wszelkich środków, które mogą usprawnić organizację produkcji i wywrzeć wpływ na zmniejszenie jej kosztów. W szczególności jest godnem polecenia:

a) rozwijanie organizacyj zbierających wiadomości o rolnictwie, przez ulepszanie we wszystkich krajach metod statystyki rolnej i przez zwiększanie środków działania Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie;

b) udzielanie producentom możliwie najdokładniejszych wskazówek co do rozwoju produkcji i co do sytuacji na rynkach produktów rolniczych w różnych krajach, w szczególności za pośrednictwem instytucyj i organizacyj międzynarodowych, jako też za pośrednictwem Międzynarodowych Kongresów;

c) zapewnienie szerokiego rozgłoszenia dla odkryć i zdobyczy postępu, intersujących czy to pod względem technicznym czy też naukowym, oraz zorganizowanie badań w zakresie organizacyj pracy w rolnictwie;

d) rozwijanie we wszelkiej formie i na wszelkim poziomie zawodowego wykształcenia zarówno mężczyzn jak kobiet;

e) możliwie największe popieranie rozwoju kredytu i spółdzielczości rolniczej przy zwracaniu przytem szczególnej uwagi na kredyt

długoterminowy, jako też na spółdzielczość w zakresie produkcji, wykorzystania i zbytu produktów rolniczych;

f) badanie możliwości zmniejszenia ceny transportu, podatków i opłat wszelkiego rodzaju, stopy procentowej, słowem wszelkiego rodzaju ciężarów, które obciążają produkcję rolną w różnych krajach, nie wyłączając z nich kosztów i zysków z pośrednictwa hadlowego.

3. Należy unikać wszelkich środków, które mogłyby powodować utrzymanie cen produktów rolniczych poniżej kosztu produkcji, takich, jak zakazy wywozu, opłaty wywozowe, opodatkowanie produktów i t. p.

4. Dla umożliwienia władzom i opinji publicznej lepszego zdania sobie sprawy z rzeczywistej sytuacji rolnictwa, należy we wszystkich krajach zobowiązać pewną liczbę gospodarstw rolnych, typowych dla poszczególnych okolic, do prowadzenia książek rachunkowych według jednolitego systemu i do poddania tych książek badaniom specjalnych biur rachunkowości, pozostających pod władzą stowarzyszeń rolniczych. Jest rzeczą doniosłą, aby Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie współdziałał w dokonywaniu tych badań i w ogłaszaniu wyników. Również należy ustalić przy pomocy wskaźników ruchy cen produktów rolniczych i artykułów przemysłowych, potrzebnych rolnikowi, oraz zmian w płacach robotniczych.

5. Należy popierać w różnych krajach walkę z epizootjami i chorobami roślin.

6. Należy czuwać nad poszanowaniem własności prywatnej, stanowiącej warunek podstawowy normalnego rozwoju produkcji rolniczej.

7. Należy przyznać rolnictwu prawa równorzędnej z przemysłem i handlem reprezentacji we wszystkich organach Ligi Narodów, które będą zajmować się zagadnieniami ekonomicznemi.

W sprawie dowozu bydła rosyjskiego.

P. Herman w artykule: „Pierwsza polska konwencja weterynaryjna“ *), umieścił takie zdanie: „Prędzej czy później musimy się liczyć w dziedzinie hodowli z konkurencją rosyjską. Zachodnie państwa długi czas jeszcze będą obawiały się brać stamtąd bydło i trzodę chlewną w stanie żywym, i byłoby dobrze, gdybyśmy, posiadając odpowiednie rzeźnie, mogli zużytkować dostarczane z Rosji zwierzęta, przerabiając je w kraju i wywożąc w stanie bitym. W ten sposób groźną konkurencję ze Wschodu moglibyśmy obrócić na naszą korzyść“. A więc w myśl tego projektu do naszego Państwa przewożoneby było bydło rosyjskie i tu bite, a dalej wielki znak zapytania... Słowem nasza produkcja zwierzęca znalazłaby się w tych samych warunkach, w jakich

*) Patrz Nr. 4 „Rolnika Ekonomisty“ str. 151—160.

była przed wojną w b. Kongresówce i na Kresach, z tą tylko różnicą, że w tych warunkach znalazłoby się całe nasze Państwo. Z takim samym projektem nosi się oddawna i Tow. Polsko-Rosyjskie, o czem miałem sposobność osobiście się przekonać. Jest to może znakomity projekt dla handlujących, ale wprost zabójczy dla naszej produkcji zwierzęcej, a dlaczego, postaram się to w paru słowach wyjaśnić. Przed wojną nie wolno było swobodnie przywozić bydła rosyjskiego do Kongresówki w myśl ustaw weterynaryjnych, ustanowionych dla niej w 1816 roku. Wolno było tylko dowozić kolejami do niektórych miast jak np: do Warszawy, Lublina, Radomia, Łodzi i Sosnowca. Do innych miejscowości wolno było dowozić bydło rosyjskie po odbyciu trzechtygodniowej kwarantanny w Brześciu, Kowlu lub Włodawie, gdzie były ogrodzone place i służba sanitarna. Te urządzenia kwarantannowe przetrwały aż do czasu wojny. Pomimo tych środków ostrożności, od czasu do czasu zjawiał się u nas księgosusz i bardzo często karbunkuł. Nic też dziwnego, że Niemcy i Austrja odgradzały się od nas murem przepisów weterynaryjnych, niedopuszczających dowozu naszej produkcji zwierzęcej na własne rynki.

Jeżelibyśmy obecnie u siebie zaprowadzili ubój i przewóz rosyjskiego bydła, to byśmy sobie uniemożebnili wywóz naszej produkcji zwierzęcej, gdyż państwa zagraniczne obawiałyby się sprowadzać od nas bydło z obawy zawleczenia do siebie jakiejkolwiek zarazy rosyjskiej, co mogłoby bardzo łatwo nastąpić. Stosowanoby do nas te same przepisy i klauzule, jakie są stosowane do przywozu rosyjskiej produkcji zwierzęcej, co przy dzisiejszych stosunkach równałoby się kompletnemu zakazowi. To jest jedna „korzyść“, jaką byśmy z tego pośrednictwa otrzymali, a teraz rozpatrzmy perspektywę dalszych „korzyści“.

Mięso rosyjskie wysyłane za naszem pośrednictwem stwarzałoby spotęgowaną podaż mięsa taniego, bo produkowanego najprymitywniejszym sposobem, z którem nasza produkcja nie byłaby w stanie wytrzymać konkurencji. Słowem swojemi własnemi rękami podcięlibyśmy podstawy i byt naszej produkcji zwierzęcej przez wprowadzenie u siebie uboju bydła rosyjskiego, od czego powinniśmy się bronić wszelkiemi sposobami w imię pomyślności i rozwoju naszej produkcji.

F. Makomaski.

W odpowiedzi p. Makomaskiemu.

Wyjaśnienia p. Makomaskiego w sprawie zgubnych następstw, jakieby mogły powstać dla naszej produkcji zwierzęcej w związku z przeróbką u nas rosyjskiego bydła i trzody chlewnej, nie są przekonywujące.

Że należy się liczyć z konkurencją rosyjską — niema dwuch zdań. Najniebezpieczniejszym dla nas konkurentem jest Ukraina, która, jak i nasz kraj, widzi przyszłość swoją w rozwoju hodowli. Zaczęto już tam ulepszać hodowlę świń, dążąc do wytworzenia typu świni sztandartowo-bekonowej. Pozatem zwrócono baczną uwagę na konieczność doprowadzenia do porządku istniejących rzeźni i budowy nowych, zwłaszcza eksportowych. Podobno do 1938 roku zakończony ma być podział Ukrainy na 10-wiorstowe rejony lekarsko-weterynaryjne. Wiadomości te, zaczerpnięte z rosyjskiej prasy fachowo-weterynaryjnej, świadczą o świadomem i celowem przygotowywaniu się Ukrainy do rozwoju hodowli dla celów eksportowych.

Ponieważ nasz przemysł jest wysoce zainteresowany w zbycie swoich produktów w Rosji — można się obawiać, że dla dobra stosunków handlowych i zabezpieczenia naszemu przemysłowi rynków rosyjskich, zmuszeni będziemy zezwolić na bezpośredni tranzyt zwierząt z Ukrainy na Zachód. Wówczas ten groźny konkurent

produkujący, jak pisze p. Makomaski, tanim bo najprymitywniejszym sposobem, stanie do konkurencji z nami już na rynkach zachodnich. Czy nie lepiej przeto, uprzedzając ten fakt, przerabiać żywiec rosyjski u nas w rzeźniach eksportowych, budowanych w bliskości pogranicza z Rosją, eksportując mięso i produkty zwierzęce? Takie postawienie sprawy nietylko nie podważyłoby polskiej hodowli, lecz naodwrót, przyczyniłoby się do rozwoju ważnej gałęzi przemysłu mięsnego, co jest wprost konieczne i dla nas samych, gdyż musimy dążyć do tego, by wysyłać gotowe produkty mięsne jako wyżej się opłacające niż żywiec.

Nie zapominajmy również, że przy eksporcie produktów mięsnych w znacznym stopniu odpadają ograniczenia weterynaryjne, że żywiec możemy eksportować tylko do najbliższych bezpośrednich sąsiadów zachodnich, natomiast teren zbytu produktów mięsnych jest nieograniczony i zdobycie coraz to nowych rynków zależałoby głównie od jakości naszych produktów i kształtowania się cen na rynkach międzynarodowych.

Słuszne obawy p. Makomaskiego co do zawlekania chorób zwierzęcych należałoby, gdy sprawa będzie aktualna, usunąć przez budowę rzeźni w bliskości pogranicza rosyjskiego z bezpośredniem połączeniem tych rzeźni linją kolejową, by zwierzęta dochodziły wprost do rzeźni i przeznaczane były wyłącznie na natychmiastowy ubój, a nie dla hodowli.

Józef Herman.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

13. IV. 1927 r. Posiedzenie Podkomisji cukrowniczo-buraczanej.
14. IV. 1927 r. Posiedzenie Podkomisji ogrodniczej.
20. IV. 1927 r. Posiedzenie Komisji Ścisłej Centralnej Komisji Przywozowej.
21. IV. 1927 r. Konferencja w Min. Przem. i Handlu w sprawie reglamentacji handlu zagranicznego.
23. IV. 1927 r. Posiedzenie Podkomisji ogrodniczej.
23. IV. 1927 r. Zebranie w Tow. Kred. Ziemskiem w sprawie utworzenia pierwszego polskiego towarzystwa dla ubezpieczenia kredytu.
25. IV. 1927 r. Posiedzenie w Min. Przem. i Handlu w sprawie produkcji i obrotu solą.
26. IV. 1927 r. Posiedzenie Podkomisji maszynowej.
27. IV. 1927 r. Konferencja w Min. Roln. i D. P. w sprawie przetwórstwa owocowego.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

21. IV. 1927 r. Narada w sprawie przejęcia rzeźni w Czerniewicach przez organizacje rolnicze.
22. IV. 1927 r. Posiedzenie w sprawie współpracy organizacyj rolniczych z Państwowym Bankiem Rolnym przy kredytach długoterminowych.
23. IV. 1927 r. Narada w sprawie projektu ustawy o Instytucie Puławskim.
25. IV. 1927 r. Posiedzenie członków Komisji Opinjodawczej w sprawie szacowania gruntów przy przymusowym wykupie na cele reformy rolnej i projektu rozporządzenia Prezydenta o zagospodarowaniu lasów.
25. IV. 1927 r. Konferencja w sprawie instytucyj ubezpieczeniowych, opartych na wzajemności.
26. IV. 1927 r. Posiedzenie Komitetu Zw. P. O. R.

POLSKI KOMITET PROPAGANDY XIII MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO W RZYMIE

podaje niniejszym do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

1. XIII Międzynarodowy Kongres Rolniczy odbędzie się w Rzymie w d. 26 maja do 1 czerwca r. b.

2. Otwarcie Kongresu nastąpi w d. 26 maja o godz. 10,30 rano.

3. Posiedzenia ogólne i sekcyjne odbywać się będą w gmachu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w godzinach 9 do 13 i od 15.30 z wyjątkiem Sekcji I-ej (Międzyn. Konfer. Organz. Rolniczych), która obradować będzie w d. 26 i 27 maja od godz. 15.30.

4. W d. 29 maja odbędzie się wspólna wycieczka w okolice Rzymu.

5. W dniach 2 do 6 wzgl. 7 czerwca odbywać się będą specjalnie zorganizowane wycieczki, z których jedna do Północnych Włoch, druga zaś do Sardynji i okolic Neapolu.

6. Karta uczestnictwa w Kongresie wynosi 40 lirów od osoby. Wysokość kosztów uczestnictwa w wycieczkach podana będzie oddzielnie.

7. Termin zapisów do uczestnictwa w Kongresie upływa d. 1 maja r. b. Do tegoż terminu przyjmowane są zapisy do udziału w wycieczkach.

8. Delegaci zawodowych organizacyj rolniczych na Kongres korzystać będą mogli z prawa otrzymania ulgowych paszportów zagranicznych oraz 50% zniżki od normalnej taryfy kolejowej we Włoszech wzgl. 30% zniżki przy przejazdach po morzu Śródziemnem, włoskiemi linjami okrętowemi.

9. Delegaci na Kongres zobowiązani są do podpisania w biurze Komitetu Propagandy deklaracji, zawierającej zobowiązanie poddania się dyrektywom kierownictwa delegacji polskiej na Kongres przez cały czas trwania Kongresu oraz brania udziału w pracach Sekcji i plenarnych posiedzeniach.

10. Wszelkich informacyj o hotelach, cenach i kosztach podróży udziela Direction Générale d l'E. N. I. T. (via Marghera 6, Roma), adres tel. „Italofer".

11. Biuro Polskiego Komitetu Propagandy czynne jest w poniedziałki i piątki od godz. 9½ do 10½ rano.

Korespondencje zagraniczne.

Włochy.

Opieka nad oszczędnościami deponowanemi w instytucjach kredytowych.

Rzym, w kwietniu 1927.

W celu zagwarantowania pewności oszczędnościom, do których waloryzacji dąży wcielająca się w czyn polityka uzdrowienia walutowego we Włoszech, zarząd oszczędnościami został poddany na mocy ustaw z dn. 7 września 1926 r. Nr. 1511 i 6 listopada 1926 r. Nr. 1830 specjalnej kontroli. Nadzór nad towarzystwami i innemi instytucjami, zajmującemi się przechowywaniem oszczędności, oraz nad firmami bankowemi wogóle, zarówno rodzimemi, jak cudzoziemskiemi, gromadzącemi depozyty pieniężne, powierzony został Instytutowi Emisyjnemu, który stał się obecnie we Włoszech jedynym organem regulującym kredyt narodowy. Nowopowstające instytucje kredytowe mogą przystępować do rozpoczynania operacyj finansowych tylko po uzyskaniu upoważnienia ze strony Ministerstwa Skarbu. Instytucje już istniejące zobowiązane są natomiast tylko do odpowiednich zgłoszeń do Ministerstwa Skarbu

w celu otrzymania przepisanego wpisania ich do właściwej księgi, o której pomówimy później.

Nowe instytucje kredytowe mogą powstawać, o ile ich kapitał zakładowy, wpłacony efektywnie, wynosi najmniej: 50 milj. lirów, o ile dotyczy to kredytowych towarzystw akcyjnych, rozciągających działalność swą na więcej niż jedną prowincję; 10 lub 5 milj., o ile działalność ichześrodkowana jest w jednej prowincji lub okręgu; 300.000 lirów, o ile chodzi o spółdzielnie kredytowe (Banche Popolari) ściśle lokalne. W razie rozciągnięcia działalności na większą przestrzeń, instytucje te winny dostosowywać się do przepisów, obowiązujących kredytowe towarzystwa akcyjne.

Co się tyczy nowopowstających instytucyj kredytowych zagranicznych, Ministerstwo Skarbu ma prawo narzucić im wpłatę odpowiedniej kaucji.

Przy Ministerstwie Skarbu ustanowiono księgę, do której winny się wpisywać wszystkie instytucje kredytowe, rozporządzające depozytami. Dla uskutecznienia tego instytucjom już istniejącym wyznaczono termin 3-ch miesięczny.

Instytucje kredytowe pozatem zobowiązano do przesyłania Instytutowi Emisyjnemu sprawozdań perjodycznych oraz bilansów i sprawozdań rocznych.

Ustalono przytem stosunek 1 : 20 pomiędzy majątkiem instytucyj (kapitał zakładowy i rezerwowy) i sumą wpłat depozytowych w jakikolwiek sposób złożonych. Instytucje, w których suma depozytów przekracza ten stosunek, mają możność pokrywania różnicy przez zakup walorów państwowych lub gwarantowanych przez państwo, które muszą być złożone w Instytucie Emisyjnym w ciągu 6-ciu miesięcy.

Dla instytucyj kredytowych już istniejących, a nie znajdujących się w takich warunkach, przyznano czteroletni termin do dostosowania się.

Instytucje kredytowe nie mogą pozatem udzielać poszczególnemu klientowi kredytu, przewyższającego $^1/_5$ kapitału zakładowego łącznie z rezerwowym.

Nowopowstające zwykłe kasy kredytowe winny rozpoczynać działalność z kapitałem zakładowym nie mniejszym od 1 milj. lirów.

Kasy kredytowe wiejskie muszą stosować się do wyżej wspomnianych rozporządzeń tylko o tyle, o ile to dotyczy powoływania do życia nowych instytucyj, obowiązku wpisywania się do księgi, zestawiania i przesyłania bilansów i poddania się kontroli ze strony Instytutu Emisyjnego. Muszą one pozatem przeznaczać $^9/_{10}$ zysków rocznych na utworzenie kapitału rezerwowego aż do chwili, kiedy kapitał ten osiągnie $^1/_{10}$ wysokości sumy depozytów.

Zarządzenia te, wypełniające lukę, na którą wskazywano oddawna, i odpowiadające wielokrotnie formułowanym żądaniom, dają możność Ministerstwu Skarbu rozciągania przy pomocy Instytutu Emisyjnego opieki nad instytucjami, spełniającemi nadzwyczaj odpowiedzialną i delikatną funkcję skupiania i administrowania oszczędności ludności. *Dr. G. Costanzo.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od 9. IV. do 22. IV. sytuacja na rynku walutowym nie wykazała specjalnych zmian. Kurs dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej notowano po 8,92, dewiza o grosz wyżej, t. j. 8,93. W obrotach prywatnych dolar wahał się w granicach $8{,}91^1/_2$—$8{,}92^1/_2$.

Na rynku pieniężnym zmian nie było. Stopa dyskonta prywatnego ciągle znacznie odbiega od stopy dyskontowej banków państwowych i Banku Polskiego. Według wiadomości Gazety Handlowej (Nr. 15 z dn. 11 ub. m.) w Łodzi w dyskoncie pry-

watnem stopa dla pierwszorzędnych weksli kupieckich utrzymywała się w początku ub. miesiąca w granicach od 2½—2¾ w stosunku miesięcznym. Wiadomości te jednakże wydają się nieco przesadzone i można przyjąć, że stopa dyskontowa w miesiącu ub. dla lepszego materjału wekslowego wynosiła w dyskoncie prywatnem od 1½ do 2% w stosunku miesięcznym.

Stan rachunków Banku Polskiego z dn. 31. III. b. r. wykazuje powiększenie obiegu biletów o 34,9 miljon. złotych w porównaniu ze stanem z dn. 28. II. b. r., w tym samym okresie zaznaczyło się zmniejszenie sum na rachunkach żyrowych zarówno kas państwowych, jak i innych o 3,9 miljon. zł. Obieg biletów w dn. 31. III. b. r. wynosił 668,4 miljon. zł., a sumy na rachunkach żyrowych — 198,2 miljonów zł.

W ciągu marca rezerwa Banku Polskiego w dewizach, walutach obcych i innych należnościach zagranicznych powiększyła się o 14,5 miljon. zł. i wynosiła 234,6 miljonów zł., a wraz ze złotem i srebrem 386,6 miljonów zł. według parytetu. Równocześnie zobowiązania Banku w walucie zagranicznej nieznacznie wzrosły (o 2,8 miljon. zł.) i w dn. 31. III. wynosiły 16,13 miljon. zł. (obliczone podług kursu dnia).

Portfel Banku Polskiego wykazuje dalsze i znaczne powiększenie i w dn. 31. III. wynosił 351,9 miljon., czyli o 22,8 miljon. więcej niż dn. 28. II. b. r. Natomiast pożyczki zabezpieczone papierami wartościowemi nie wykazują poważniejszej zmiany.

W ciągu ubiegłego miesiąca (do dn. 22. IV.) kursy papierów wartościowych o stałem oprocentowaniu kształtowały się na giełdach krajowych zwyżkowo. Na giełdzie warszawskiej dużym popytem cieszyły się 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa krajowego i Państwowego Banku Rolnego, których kurs w dn. 22 ub. m. doszedł do 90% wartości nominalnej, podczas gdy w okresie 4. IV. — 9. IV. 8% listy zast. B. G. Kr. notowano na giełdzie warszawskiej po 86,5% wartości nomin., a 8% listy zast. P. B. R. po 86,29%. Jeszcze wyższy kurs osiągnęły 8% listy zast. dolarowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które dn. 22. IV. notowano w Poznaniu po 96% wartości nomin. Również znacznie zwyżkowały 4½% listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego i w dn. 21 ub. m. notowano je w Warszawie po 65—66,5—64%, dn. 22 wszakże nieco na kursie straciły, utrzymując się po 63,75—63,25% wartości nomin.

Komunikat Państwowego Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny, pragnąc uchronić rolników przed ryzykiem wszelkiego rodzaju pośredników, którzy ofiarowują się ułatwiać uzyskanie kredytów i pobierają za to znaczne opłaty, w komunikacie nadesłanym redakcji oświadcza, że nie upoważniał żadnych biur do pośredniczenia w sprawach pożyczek. Po wszelkie zaś wyjaśnienia i ułatwienia przy uzyskaniu długoterminowych pożyczek tak parcelacyjnych, jak i inwestycyjnych, należy zwracać się do miejscowych społecznych organizacyj rolniczych.

B. Podatki:

Zapłata podatku majątkowego listami zastawnemi Państwowego Banku Rolnego. Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 4 kwietnia b. r. Nr. 3507/V 26 wyjaśniło, „że płatnicy, którzy uzyskali w związku z parcelacją, względnie sprzedażą gruntów listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, mogą uiścić podatek majątkowy drogą realizacji tych listów, co wobec wysokiego kursu giełdowego tych listów, jest dla nich obecnie korzystniejsze, aniżeli składanie tych listów w Kasie Skarbowej."

Jak z powyższego wynika, nie zachodzi obecnie dla płatnika obowiązek uiszczenia podatku majątkowego listami zastawnemi Państw. Banku Rolnego, otrzymanemi za parcelowane na podatek majątkowy grunty; przeciwnie, płatnik może za pośrednictwem Banku listy sprzedać na giełdzie i podatek zapłacić gotówką, zyskując w ten sposób na różnicy pomiędzy urzędowym kursem listów (80 za 100 zł. w złocie) a kursem giełdowym (obecnie 87 za 100 złotych w złocie).

C. Spółdzielczość:

I-szy konkurs dla Spółdzielni Mleczarskich, prowadzących zbiórkę jaj. Dnia 30-go marca 1927 r. w gmachu Centralnego T-stwa Rolniczego odbyło się zebranie przedstawicieli centralnych organizacyj społeczno-rolniczych oraz spółdzielczych związków rewizyjnych i związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, zwołane przez Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R. w sprawie zorganizowania konkursu dla mleczarń prowadzących spółdzielczą zbiórkę jaj. Po dyskusji na temat spółdzielczej organizacji zbiornic jaj postanowiono urządzić I-szy konkurs celem wyróżnienia spółdzielczych mleczarń oraz osób, które przyczynią się do wzorowego i systematycznego prowadzenia spółdzielczego zbytu jaj.

Konkurs trwać będzie cały rok od 1-go września 1927 r. do 1-go września 1928 r. Regulamin konkursu zostanie podany zainteresowanym tak w prasie, jak i bezpośrednio. Do Komitetu konkursowego weszły następujące organizacje:

Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu,
Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych,
Związek Spółdzielni Polskich,
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich,
Centralny Związek Kółek Rolniczych,
Centralne T-stwo Rolnicze.

Prezydjum Komitetu stanowią p. A. Zacharski, kierownik Wydziału Spółdzielczego C. Z. K. R. i sekretarz p. S. Bobrowski, referent jajczarski C. T. R.

O bliższe informacje należy zwracać się do sekretarza Komitetu Konkursowego pod adresem Wydziału Sp. Gosp. C. T. R., Warszawa, Kopernika 30.

Jednocześnie zaznacza się, że celem przygotowania pracowników w zakresie spółdzielczego zbytu jaj odbędzie się w Warszawie dla kierowników spółdzielczych mleczarń lub ich pomocników czterodniowy kurs jajczarski od dnia 4-go maja do 7-go maja r. b., organizowany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich przy współudziale wyżej wymienionych organizacyj społecznych. Nauka na kursie będzie bezpłatna, słuchacze tylko poniosą koszty noclegu i przeżywienia, co wyniesie na osobę około 30 złotych.

Zgłaszania na kurs należy nadsyłać najpóźniej do dnia 1-go maja r. b. pod adresem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa, Hoża 51.

D. Ustawodawstwo:

Reforma rolna. Ministerstwo Reform Rolnych skierowało do Prezydjum Rady Ministrów szereg wniosków w sprawach ustawodawczych, a mianowicie:

1. o ustalenie wykładni artykułu 60 ustawy o wykonaniu reformy rolnej; chodzi tu o ustalenie zasady, czy przy parcelacji przeprowadzanej przez Państwowy Bank Rolny i osoby prywatne, lub upoważnione instytucje, mogą być tworzone gospodarstwa wzorowe o obszarze, nieprzekracazającym 60, względnie 75 ha — czy też mogą sięgać norm, wskazanych w art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, to znaczy 180, względnie 300 ha;
2. w sprawie wykonania art. 19 ustawy o wykonaniu reformy rolnej; chodzi o rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie przepisów szczegółowych, jakie mają być stosowane przy wpisywaniu do ksiąg wieczystych ostrzeżeń o zamieszczeniu danej nieruchomości w wykazie imiennym majątków, poddanych przymusowemu wykupowi;
3. w sprawie projektu rozporządzenia o trybie sprzedaży gospodarstw wzorowych przy parcelacji, przeprowadzanej przez Okręgowe Urzędy Ziemskie;

4. w sprawie ustalenia zasad szacowania nieruchomości ziemskich, wykupionych przymusowo na cele reformy rolnej.
5. Oprócz tego do Biura Prawnego przy P. Prezesie Rady Ministrów został skierowany projekt noweli do ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, „wolnych ludzi" i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich Rzeczypospolitej.

W sprawie mieszkań dla robotników rolnych. Na mocy rozp. Prezydenta z dn. 12. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 305) robotnicy rolni, których umowy o pracę ustają z dn. 31. III. danego roku i którzy do tego terminu zajmowali na podstawie tych umów mieszkania służbowe, stanowiące część ich uposażenia, nie mogą być usunięci z tych mieszkań do 31. V. tegoż roku, o ile na ich miejsce nie zostali najęci inni robotnicy.

Jeżeli na miejsce zwolnionego robotnika rolnego został najęty inny robotnik, mający zająć mieszkanie zwolnionego, a dany pracodawca posiada inne wolne mieszkanie, powinien on zwolnionego robotnika na czas do 31. V. ulokować w wolnem mieszkaniu.

Obowiązek pracodawcy co do pozostawienia robotnika w mieszkaniu, nie stwarza między stronami stosunku najmu mieszkania, wobec czego w tym wypadku niema zastosowania ustawa o ochronie lokatorów.

Wysokość wynagrodzenia za to mieszkanie nie może przekraczać ceny $^{1}/_{5}$ kwintala żyta.

W wypadku, gdy pracodawca z powodu najęcia nowych robotników nie posiada wolnych mieszkań, nie może on sprzeciwić się zamieszkaniu zwolnionych robotników przez okres od 31. III. do 31. IV. razem z robotnikami zatrudnionymi u niego, o ile ci zgodzili się na to.

Postanowienia powyższe nie mają zastosowania w następujących wypadkach:
a) jeżeli umowa o pracę została rozwiązana na życzenie robotnika,
b) jeżeli robotnik posiada lub otrzyma inne mieszkanie,
c) o ile robotnik otrzymał zatrudnienie u innego pracodawcy,
d) gdy umowa została wypowiedziana we właściwym czasie wskutek dopuszczenia się przez robotnika względem pracodawcy czynu karalnego w myśl kodeksu karnego, względnie jeżeli robotnik dopuścił się takiego czynu w okresie wypowiedzenia.

Rozporządzenie to obowiązuje na całym terenie Rzeczyplitej, z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej.

Wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi na 1926 r., uległ o tyle zmianie na mocy rozp. Rady Ministrów, że z wykazu wyłączono 200 ha z majątków Hordynia i Kornalewic, które miały podlegać przymusowemu wykupowi.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Niektóre postanowienia w ustawie o opłatach stemplowych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 26. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 256).

Termin upoważnienia Ministra Skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi przedłuża do 31. III. 1929 r. rozp. Prezydenta z dn. 26. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 257).

Stan prawny na kresach wschodnich normuje rozp. Prezydenta z dn. 26. III. 1927 roku (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 258).

Ulgi celne przewiduje rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. i D. P. z dn. 24. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 276).

Rozporządzenie o ulgach celnych dla macy zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz R. i D. P. z dn. 24. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 277).

Cło wywozowe od żyta i mąki żytniej przedłuża do 31. V. r. b. rozp. Min. Sk., Prz. i H., Roln. i D. P. z dnia 29. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 278).

Taryfę celną zmienia rozp. Min. Sk., P. i H., Roln. i D. P. z dn. 30. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 279).

Powiatowy Urząd Ziemski w Stolinie tworzy rozp. Min. Ref. Rolnych z dnia 28. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 284).

Powiatowy Urząd Ziemski w Nieszawie znosi oraz — w Mołodecznie tworzy rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 28. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 284—5).

Ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych zmienia ustawa z dn. 14. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 288).

O monopolu spirytusowym rozporządzenie Prezydenta z dn. 26. III. 1927 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 32, poz. 289).

Prawa i obowiązki maklerów na giełdach towarowych normuje rozp. Min. Prz. i H. z dn. 15. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 292).

Fabryki zapałczane Państwowy Monopol Zapałczany obejmuje w posiadanie na mocy rozp. Min. Sk. z dn. 24. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 294).

Termin do składania zeznań do podatku dochodowego przedłuża rozp. Min. Sk. z dn. 30. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 295).

Ulgę celną na saletrę wapniową przedłuża rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz R. i D. P. z dn. 30. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 296).

Przepisy w sprawie ceł wywozowych zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz R. i D. P. z dn. 30. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 32, poz. 297).

Wybory do sejmików wojewódzkich normuje ustawa z dn. 14. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 33, poz. 299).

Pożyczkę amortyzacyjną P. B. Rolnego zabezpiecza na hipotece Ordynacji Zamoyskiej rozp. Prezydenta z dn. 6. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 34, poz. 301).

Opłaty stemplowe od umów o dzierżawę normuje rozp. Min. Sk. z dn. 31. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 34, poz. 303).

Mieszkanie dla zwolnionych robotników rolnych zapewnia rozp. Prezydenta z dn. 12. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 305).

Taryfę kolejową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 6. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 315).

Wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi, zmienia rozp. Rady Min. z dn. 23. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 319).

Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie wydziela z administracji państwowej rozp. Rady Min. z dn. 1. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 321).

Serje XV biletów skarbowych wypuszcza rozp. Min. Sk. z dn. 9. IV. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 322).

Ulgi Międzynarodowemu Targowi w Poznaniu przyznaje rozp. Min. Prz. i H. z dn. 23. III. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 323).

E. Polityka handlowa:

Eksport nasion buraków cukrowych do Ameryki. Rozwój wywozu polskich nasion buraka cukrowego do Ameryki otwierał bardzo pomyślne widoki przed tą gałęzią produkcji rolnej, pozyskującej od lat trzydziestu stale i systematycznie coraz szersze koła odbiorców. Ten stan rzeczy jednakowoż od niejakiego czasu zaczął się pogarszać, co skłoniło zainteresowane sfery naszych producentów do zbadania u źródła przyczyny osłabienia popytu na nasze nasiona w Ameryce.

Opinje rzeczoznawców, oraz ostatnie sprawozdania prof. E. Załęskiego, który niedawno poświęcił powyższej sprawie paromiesięczne studja na miejscu w Ameryce,

stwierdziły, że obniżenie się naszego eksportu przypisać należy przedewszystkiem powszechnemu niemal porażeniu amerykańskich plantacyj buraczanych przez szkodnika Eutettix tenela (rodzaj konika polnego), który z niesłychaną szybkością opanował całe olbrzymie okręgi buraczano-cukrownicze. Do najbardziej nawiedzonych tą klęską należą zachodnie Stany Am. Półn. i południowa Kalifornja, gdzie wielkie obszary plantacyj buraczanych, porażone chorobą „curtytop", znikają nieraz doszczętnie w ciągu kilku do kilkunastu dni.

Jak dotąd — sposoby stosowanej tam walki nie dały zadowalających wyników. Prowadzono ją dwiema drogami: zapomocą różnego rodzaju preparatów chemicznych, tudzież drogą wytwarzania nowych odmian buraka, odpornych na zakażenia, powodowane Eutettix tenella. Ta ostatnia metoda wydała jedna ten zły skutek, że nowopowstające odmiany, zyskując na odporności, jednocześnie traciły wysoką cukrowość, spadającą nieraz poniżej procentu, jaki mógłby zapewnić gospodarczą celowość przerobu takich buraków.

W rezultacie wielkie cukrownie, słynące niegdyś z kolosalnej wytwórczości, sięgającej 100.000 worków dziennie, zmuszone były — z braku surowca — zwinąć swoją fabrykację. Rolnik amerykański ograniczył plantację buraków, a hodowca polski stracił rynek zbytu dla wyprodukowanych nasion.

Ten niepomyślny dla naszego eksportu zespół warunków zamiejscowych — pogorszyły jeszcze zarządzenia naszej własnej polityki wywozowej z lat 1919—1920, kiedy zamknęliśmy swobodny odpływ za granicę nadmiaru naszych nasion, wytwarzając przez to próżnię na rynku amerykańskim, którą skwapliwie zapełniła podaż nasion niemieckich. Placówki utracone — trudne były narazie do odzyskania. Dziś jednakowoż należy je zdobywać odmiennemi nieco metodami: obok racjonalnej propagandy, torującej nam drogi do rynków międzynarodowych, a w szczególności amerykańskich, należy przystosować naszą hodowlę buraka cukrowego do nowych wymagań, prowadząc ją w kierunku uodpornienia buraka na plagi, trapiące amerykańskich plantatorów. Próby pierwszych doświadczeń, podjętych w naszych klimatycznych warunkach, dla osiągnięcia tego zadania doprowadziły do bardzo zachęcających wyników.

(Przemysł i Handel Nr. 8).

Zawieszenie podatku do obrotu przy wywozie bekonów. Celem poparcia krajowej produkcji bekonów Ministerstwo Przemysłu i Handlu na zasadzie art. 94 p. 1 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym („Dz. Ust. R. P." Nr. 79/1925, poz. 550) zawiesiło z dn. 1 stycznia 1925 r. pobór podatku przemysłowego od obrotu przypadającego od tranzakcyj eksportowych przedsiębiorstw wyrobu bekonów, t. j. oczyszczonych z sierści i grubych kości osolonych surowych połówek wieprzy.

Nadto Ministerstwo upoważniło izby skarbowe do zawieszenia w poszczególnych wypadkach podatku od tranzakcyj eksportowych bekonami na ubiegłe okresy wymiarowe, poprzedzające dzień 1 stycznia 1927 r., o ile wymiary nie stały się już prawomocne.

Nadto należy zauważyć, iż przy eksporcie bekonów mają zastosowanie postanowienia ustępu 1 § 9 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 8 sierpnia 1925 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 82, poz. 560) oraz okólnika Nr. 157, ustęp 3 z dn. 19 kwietnia 1926 r. L. DPO 5550/III/26. (Przemysł i Handel Nr. 8).

F. Przemysł rolny:

Sukcesy zagraniczne polskich nasion buraczanych. Nr. 15 Gazety Cukrowniczej podaje rezultaty doświadczeń zbiorowych nad cukrowością różnych odmian nasion buraków cukrowych, przeprowadzonych przez Komisję Techniczną Centralnego Komitetu Fabrykantów Cukru we Francji.

W doświadczeniach, w których wzięło udział 12 różnych firm francuskich, niemieckich, holenderskich, czechosłowackich i dwie firmy polskie, na czoło wybiły się nasiona firmy polskiej A. Janasz i Synowie, bijąc rekord cukrowości i wykonując wyższą cukrowość od drugiej z kolei firmy holenderskiej Kuhu o całe 0,7%. Czwarte miejcse pod względem cukrowości nasion zajęła również polska firma S. A. Granum. Curowość badanych nasion wahała się w granicach 17,47% do 18,6%.

G. Varia:

Przedłużenie terminu konkursu na projekt ustawy nowelizującej w b. Królestwie kongr. i Woj. wschodnich ustawodawstwo hypoteczne. Ponieważ z kilku stron zwrócono się do Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospod. Wiejskich o przedłużenie terminu nadsyłania prac na powyższy konkurs, Wydział E. R. D. G. W. niniejszem termin ten z dn. 15 maja przesuwa na dz. 1 lipca r. b. — Wybór jury będzie dokonany we właściwym czasie; może ono nic przyznać nagród w razie niedostatecznego poziomu prac.

Wyszedł z druku Nr. 1 dwumiesięcznika **„Organizacja Pracy w Rolnictwie"** (Rocznik III), wydawany pod redakcją Henryka Ohrta przez Instytut Naukowej Organizacji, zawierający: „Badanie gleby zapomocą świdra" przez W. Meylerta. „Sprawy meljoracyjne w Kołach porad sąsiedzkich" — inż. L. Gumińskiego. „Znaczenie lucerny w organizacji gospodarstwa" — H. Ohrta. „Szopy na nawozy pomocnicze" — H. Ohrta. „Sposób amerykański zaprzęgania koni" — W. Meylerta. Głosy z praktyki. Poradnik: Wycieczka rolników do Ameryki. Wyzyskiwanie elewatorów. Z towarzystw i instytucyj. Przegląd piśmiennictwa.

Kronika zagraniczna.

Zapasy i zapotrzebowanie światowe na zboże. Dodatek ekonomiczny paryskiego **Le Temps** Nr. 58 z dn. 10. ub. m. podaje oszacowanie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego światowej ilości zbóż, przeznaczonej do eksportu w bieżącym okresie produkcji.

Wedle tego oszacowania Kanada, Stany Zjednoczone, Indje, Argentyna i Australja rozporządzałyby razem nadwyżką zboża, przeznaczoną do eksportu, w ilości około 819 miljonów buszli, Rosja zaś, kraje bałkańskie i niewymienione wyżej kraje pozaeuropejskie nadwyżką w wysokości około 80 miljonów buszli. — Razem więc nadwyżka zboża w krajach eksportujących wyniosłaby około 900 miljonów buszli.

Z drugiej strony Instytut Rolniczy oszacowuje zapotrzebowania krajów importujących zboże na 775 miljonów buszli. Wynikałoby zatem, że zapasy przekraczałyby zapotrzebowanie o 125 miljon. buszli.

Co się tyczy przyszłych zbiorów, to na podstawie posiadanych obecnie danych statystycznych z 20 krajów można ustalić, że pomimo zmniejszenia w niektórych krajach powierzchni obsiewów zbożami zimowemi, ogólny obszar tych obsiewów jest obecnie większy, niż w którymkolwiek z 7 lat poprzednich.

Rumunja.

W sprawie wywozu artykułów rolniczych. Na rynku eksportowym drzewnym skutkiem zwyżki leja rumuńskiego zapanowała stagnacja. Drzewo rumuńskie nie może przy obecnym kursie konkurować z drzewem innego pochodzenia, a rynek eksportowy w Galacu nie zawiera obecnie znaczniejszych tranzakcyj. Również zastój zapanował

na galackim rynku zbożowym a to głównie z powodu zatrzymania żeglugi na Dunaju i utrudnionego dowozu zboża do portu z powodu ciężkiej zimy.

Od dnia 15 lutego r. b. obowiązują w Rumunji następujące cła wywozowe pobierane przez komory celne tylko w funtach angielskich:

Od wołów, krów, bawołów, bawolic, byków od sztuki	Ł	2.—	4.—	6
od świń	„	0.—	6.—	8
od mięsa rąbanego wołowego i wieprzowego (świeżego) za 100 kg. .	„	0.—	11.—	2
od orzechów w łupinach 100 kg.	„	0.—	4.—	6
„ „ czyszczonych 100 kg.	„	0.—	9.—	0
od jaj od 1/5 do 30/9 od 100 sztuk	„	0.—	2.—	3
„ „ „ 1/10 do 30/4	„	0.—	6.—	8

Jednocześnie wzbroniono wywozu dziczyzny z piórami, włosami lub w skórach.

Szwajcarja.

Kursy rachunkowości rolniczej dla włościan. W lutym r. b. oddział do badania rentowności gospodarstw „Szwajcarskiego Związku Chłopskiego" urządził 3-dniowe kursy rachunkowości rolniczej dla włościan. Tego rodzaju kursy organizowane są corok, począwszy od 1901 roku. Ilość uczestników wynosi zazwyczaj od 100 do 140, w r. b. było 96 uczestników.

Kursy te organizowane są kosztem Związku Chłopskiego. Słuchacze nie tylko że nie płacą za naukę, lecz otrzymują zwrot kosztów podróży i kosztów utrzymania, wzamian za co zobowiązują się przynajmniej przez rok jeden prowadzić książki rachunkowe w swych gospodarstwach i dostarczyć je do Sekretarjatu Związku.

Na podstawie dostarczonych mu dowodów Sekretarjat dokonywuje zamknięć rachunkowych poszczególnych gospodarstw. Od roku 1901 do 1926 dokonano 7372 zamknięć. W ten sposób Sekretarjat Związku uzyskuje materjał do oceny rolnictwa szwajcarskiego i wytknięcia mu kierunku.

Z. S. S. R.

Nowy 5-cioletni plan rozwoju cukrownictwa. Wydział przemysłu rolnego Wyższej Rady Gospodarstwa Krajowego opracował nowy 5-letni plan rozwoju cukrownictwa w Rosji Sowieckiej, bowiem dawny plan w praktyce okazał się nierealny. Załamanie się dawnego planu nastąpiło z jednej strony wskutek słabej wydajności chłopskich plantacyj buraczanych, z drugiej zaś — wskutek pewnej tendencji gospodarstw chłopskich w r. 1926 do zmniejszania obszaru uprawy buraka cukrowego.

Nowy plan przewiduje, że r. 1926/27 — podobnie jak rok ubiegły — będzie rokiem zastoju w przemyśle cukrowniczym, wobec czego liczyć można najwyżej na takie wyniki, jakie według starego planu powinien był dać r. 1925/26.

W myśl nowego planu w r. 1926/27 pracować powinno ogółem 167 cukrowni z globalną produkcją 11.480 tys. ctn. W r. 1931/32 ilość czynnych cukrowni powinna być doprowadzona do 202, a produkcja cukru do 18.850 tys. ctn.

Z bezczynnych obecnie 28—30 cukrowni plan przewiduje tylko uruchomienie 12 cukrowni, reszta zaś ma ulec likwidacji. Co do budowy nowych cukrowni plan opiera się na tendencji tworzenia wielkich jednostek, dających możność znacznego obniżenia kosztów produkcji. Zamiast projektowanych według dawnego planu 46 nowych cukrowni — nowy plan przewiduje budowę tylko 40 jednostek, z których 22 cukrownie zbudowane będą w zupełnie nowych punktach — zaś pozostałych 18 cukrowni tam, gdzie istniały cukrownie stare zlikwidowane.

Na Ukrainie powstanie 10 cukrowni w nowych punktach i 16 — w dawnych, w okręgu Czarn.-Centralnym — 6 w nowych i 2 w dawnych punktach, w okręgu Kubańskim — 2 nowe, w Gruzji — 1 nowa, w Syberji — 2 nowe i w Kirgizji — 1 nowa.

Ukraina w dalszym ciągu zajmować będzie stanowisko dominujące w produkcji cukrowniczej, jednak stosunek jej produkcji do produkcji ogólnej zmniejszy się nieco.

Co się tyczy pojemności wewnętrznych rynków, to 5-cioletni plan przewiduje, że w 1932 r. zbyt cukru może być doprowadzony do 16,4 milj. ctn. pod warunkiem jednak, że akcyza zniżona zostanie do 15 rb., a cena sprzedażna cukru — do 35 rb. 25 kop. zamiast 54 rb. 60 kop. w 1925/26 r. W porównaniu z rokiem bieżącym sprzedażna cena (bez akcyzy) powinna być zniżona o 34%.

Jak widzimy plany gospodarcze Z. S. S. R. sypią się, jak z rogu obfitości. Najczęściej jednak stoją one w zasadniczej sprzeczności z ich realizacją.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Zeszyt czechosłowacki „Gazety Ro'niczej". Ostatni zeszyt „Gazety Rolniczej" (Nr. 13/14), poświęcony rolnictwu czechosłowackiemu, zawiera nader bogaty materjał, w którym znajdują odzwierciadlenie wszystkie gałęzie produkcji rolniczej naszych sąsiadów. Numer otwiera słowo wstępne p. posła czechosłowackiego w Warszawie dr. W. Girsy i p. posła polskiego w Pradze d-ra Z. Lasockiego.

W artykule pod tytułem **„Trzydzieści lat czechosłowackiego agraryzmu"** zabiera głos **dr. O. Srdinko,** minister rolnictwa Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, i w treściwej, jasnej formie informuje nas o rezultatach trzydziestoletniej pracy Związku Czeskich Rolników (obecnie „Republikańskiego stronnictwa ludu rolniczego i małorolnego") nad rozwojem czechosłowackiej wsi pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Rezultaty tej pracy są rzeczywiście wspaniałe.

Liczby przytoczone przez d-ra Srdinko pozwalają nam bez trudu zdać sobie sprawę z doniosłej roli, którą w czechosłowackiej spółdzielczości odgrywa zorganizowane gospodarczo i politycznie rolnictwo.

Czechosłowacki ruch rolniczy nie ogranicza się jedynie do działalności politycznej i gospodarczej, ma on na oku również cele kulturalne. Otacza on troskliwą opiekę organizacji młodzieży, a także stara się rozszerzyć swe wpływy wśród inteligencji.

„Oprócz głównego zadania organizacji stanu rolniczego i jego gałęzi, stronnictwo ma na celu również wywieranie uszlachetniającego wpływu na robotników rolnych".

W dalszym ciągu podaje dr. Srdinko główne zarysy prgramu stronnictwa republikańskiego, w zakończeniu zaś wyraża przekonanie, „że tylko przez wzajemne dokładne poznawanie obecnej sytuacji rolników poszczególnych narodów słowiańskich możemy celowo zbliżyć się do współpracy rolników poszczególnych państw słowiańskich."

Dalej znajdujemy artykuł prof. d-ra **Wł. Brdlika,** b. ministra rolnictwa i aprowizacji, p. t. **Powstanie Czechosłowacji i stanowisko w niej rolnictwa,** w którym autor podaje obecny stan, warunki i wyniki wytwórczości rolnej w swym kraju.

Omawiając warunki gospodarcze rolnictwa czechosłowackiego, poświęca prof. Brdlik szereg uwag wprowadzeniu w Czechosłowacji ceł ochronnych na artykuły rolnicze. Wprowadzenie ceł rolniczych było wywołane troską o byt rolnictwa, zagrożonego niepomyślnem ustosunkowaniem się cen produktów rolnych do cen środków pro-

dukcji i potrzeb osobistych rolnika. Szło o zapobieżenie przejściu w produkcji do form bardziej ekstensywnych. Zdaniem autora, cła rolnicze mają w Czechosłowacji jeszcze inne znaczenie, mianowicie „zdobyto środek kompensacyjny przy zawieraniu umów handlowych, dzięki czemu otworzyły się przed przemysłem nowe możliwości wywozu do państw, z któremi w dotychczasowym stanie rzeczy wogóle nie można było zawrzeć traktatu handlowego (Węgry, Kanada)".

Oprócz wzmiankowanych zeszyt czechosłowacki „Gazety Rolniczej" zawiera szereg innych nie mniej cennych artykułów pióra najwybitniejszych znawców stosunków rolniczych w Czechosłowacji. Znajdujemy tam artykuły: A. Prokupka, prezesa Zjednoczenia Rolniczego Rzplitej Czechosłowackiej, inż. Klindery, prezesa Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych w Pradze, inż. Fr. Juneka, prof. d-ra Stoklasy, d-ra inż. E. Reicha, prof. d-ra J. Jelinka, d-ra inż. F. Chmelara, d-ra inż. A. Matonska, prof. d-ra J. Taufera, d-ra inż. J. Soucka, d-ra J. Vorzenilka, d-ra Fr. Kubeca.

Wyposażony w tak bogatą treść, przybrany w piękną szatę zewnętrzną, zeszyt czechosłowacki „Gazety Rolniczej" jest prawdziwą chlubą tego cennego i zasłużonego wydawnictwa.

W Nr. 92 „Epoki" zamieszczono ciekawy artykuł p. **Stanisława Rościszewskiego** p. t. **„Rosja na światowym rynku zbożowym"**, w którym autor nawołuje, wobec pojawiania się od kilku miesięcy na naszym rynku zboża i mąki rosyjskiej, do poważnego zastanowienia się nad przyszłą naszą polityką zbożową, przypominając doniosłą rolę, jaką Rosja odgrywała w światowym handlu zbożem w okresie przedwojennym. Kraj ten produkował 21% pszenicy i przeszło połowę żyta zbieranego na całej kuli ziemskiej, a zasiewami żyta i pszenicy przewyższał całą pozostałą Europę. Rosja przed wojną stała na pierwszem miejscu jako eksporter pszenicy, a że ceny pszenicy, jako zboża produkowanego w największej ilości na świecie, decydują o cenach innych zbóż, przedewszystkiem zaś żyta, przeto dla zorjentowania się w przyszłych konjunkturach rynku zbożowego i wpływie ich na rolnictwo polskie należy rozpatrywać Rosję przedewszystkiem z punktu widzenia producenta pszenicy.

Zdaniem autora już w najbliższym czasie należy poważnie się liczyć z możliwością eksportu rosyjskiego, gdyż jeśli nawet uwzględnimy wybitny upadek rolnictwa, jako wynik wstrząśnień społecznych, to jednak trzeba sobie uprzytomnić, że już przed 60-ciu prawie laty, przy pierwotnym systemie trójpolowej gospodarki, niskiej jakości narzędzi rolniczych, braku wszelkiej organizacji handlu i prymitywnych środkach transportowych Rosja wywoziła ok. 5 milj. tonn zboża. Szybki powrót do możliwości eksportowych w tej wysokości jest zdaniem p. Rościszewskiego zupełnie możliwy.

Opierając się na powyższych przesłankach, wysnuwa autor słuszną opinję, że wejście Rosji na rynek światowy handlu zbożem nie powinno nas zaskoczyć nieprzygotowanych, że już zawczasu winniśmy głęboko i poważnie zastanowić się nad skutkami, jakieby to za sobą dla naszej produkcji pociągnąć mogło i wytknąć jasną i konsekwentną drogę postępowania, by nietylko nie dopuścić do przytłumienia lub nawet może zagrożenia własnej produkcji zbożowej i rozwoju rolnictwa, lecz przeciwnie, by przez odpowiednie ujęcie tego zagadnienia wzmocnić i pogłębić naszą rolę na światowych rynkach zbożowych. „Najpilniejszem naszem zadaniem, mówi autor, jest zabezpieczyć własne rolnictwo oraz przygotować aparat techniczny i handlowy, któreby umożliwiły danie ujścia źródłom produkcji rosyjskiej i pozwoliły zarazem na należyte wykorzystanie tych źródeł".

W dalszym ciągu p. R. uprzytamnia czytelnikom obraz powszechnych wysiłków w całej Europie, nie wyłączając Anglji, skierowanych do odbudowy rolnictwa. Odbudowa ta zbiegnie się ze wzrostem produkcji zboża w Rosji, a poza Europą — w Kanadzie i Argentynie, gdzie w tym kierunku można oczekiwać znacznych postępów.

W związku z tem p. Rościszewski wyraża obawę co do dalszego rozwoju stosunków na światowym rynku zbożowym i konsekwencyj, jakieby stąd dla naszego rolnictwa wyniknąć mogły, powołując się w swoich przypuszczeniach na historję rozwoju eksportu zbożowego Stanów Zjednoczonych w połowie ub. stulecia, skutkiem którego rolnictwo Europy znalazło się w niezwykle ciężkiej sytuacji.

Rozpatrując szczegółowiej historję rozwoju eksportu Stanów Zjednoczonych i związanego z tem kryzysu w rolnictwie europejskiej, autor podkreśla, że jakkolwiek był to okres liberalizmu celnego i wszelkie podniesienie lub wprowadzenie ceł zbożowych nie było łatwe, jednak cała prawie Europa musiała pójść tą drogą, chroniąc swoje rolnictwo od upadku. Odstraszającym wyjątkiem była Anglja, gdzie rolnictwo pozostało bez żadnej ochrony celnej i skutkiem czego zupełnie zamarło.

Zastanawiając się nad środkami zaradczemi, zastosowanemi przez Niemcy w ostatniem 50-cioleciu ub. wieku, gdzie po dość długim oporze czynniki decydujące zrozumiały konieczność ochrony rolnictwa, i rozpatrując dodatnie rezultaty wydanych zarządzeń, autor wysnuwa wniosek, że „Polska, będąca w bliskiem sąsiedztwie największego producenta zbożowego na świecie, prędzej czy później na tę samą drogę ochrony własnego rolnictwa wejść musi".

Autor jest zdania, że dotychczasowe transporty mąki i zboża rosyjskiego należy uważać za „pierwszy dzwonek alarmowy", a podkreślając dogodność obecnej konjunktury na rynku skutkiem nie pojawienia się na nim dotychczas Rosji i Rumunji, wysnuwa wniosek, że „pierwszym krokiem naszym w celu zabezpieczenia rolnictwa przed konkurencją obcą winno być ułatwienie mu korzystania z wyjątkowej, a prawdopodobnie już wkrótce kończącej się konjunktury światowej, którаby pozwoliła ugruntować słabe podstawy materjalne gospodarstw i dała im możność zmodernizowania ich". Drugiem nieodzownem posunięciem będzie wprowadzenie ceł wwozowych przedewszystkiem na pszenicę, w celu pobudzenia w Polsce tej zaniedbanej kultury.

Kończąc ten bardzo rzeczowo i przejrzyście ujęty artykuł, autor słusznie stwierdza, że „zagadnienie to jest pierwszorzędnej wagi państwowej, od rozwoju bowiem rolnictwa i umocnienia się gospodarstw rolnych, zależna jest przyszłość polityczna i gospodarcza Polski".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Dr. Fritzweiler — Tatsachen und Irrtümer über den Motor-Spiritus" — Zeischrift für Spiritusindustrie Nr. 10. Autor w artykule tym polemizuje z poglądami d-ra Baadego na sprawę spirytusu napędowego, wyrażonemi w jednym z rozdziałów pracy jego p. t. „Neugestaltung der Branntweinwirtschaft". W pracy tej Baade twierdzi, że 1) mieszanki spirytusowe zanieczyszczają cylindry i rury samochodu, 2) że przy użyciu mieszanki, złożonej w równych częściach z benzyny, benzolu i spirytusu cena tego ostatniego musi kształtować w wysokości $^{2}/_{3}$ ceny benzyny, t. j. poniżej kosztów produkcji najtańszego spirytusu błonnikowego. Wobec tego Baade uważa wysiłki, mające na celu masowe stosowanie mieszanek spirytusowych, jako paliwa płynnego, za nierealne i płonne.

Dr. Fritweiler zbija te wszystkie twierdzenia. Dowodzi on, że spirytus nie zanieczyszcza bynajmniej żadnych części motoru, ma przytem przy zachowaniu odpowiedniej proporcji mieszanki tak cenne zalety, że pomimo swej niższej wartości kalorycznej staje się „nietylko równowartościowym z benzyną, ale dzięki niemu mieszanka pod względem technicznym zyskuje na wartości. Stąd wniosek, że spirytus może wytrzymać wyższą cenę, niż benzyna". „Z punktu widzenia czystej techniki motorowej nie stoi nic na przeszkodzie do podwyższenia ceny spirytusu napędowego do

poziomu 50 marek za hektolitr. Na tym poziomie ceny powinien jeszcze każdy znający się na rzeczy konsument dawać pierwszeństwo mieszance alkoholowej przed benzyno-benzolowem poliwem". Chodzi tylko o to, by była zachowana odpowiednia proporcja i by przy sporządzaniu mieszanek opierać się o bogate wyniki wiedzy najnowszej. W uzasadnieniu swych twierdzeń autor powołuje się na wyniki szerokiego stosowania mieszanek spirytusowych we Francji i Szwecji oraz o cenne prace najwybitniejszego niemieckiego specjalisty prof. Wawrzinioka.

Landwirtschaftliche Markt-Zeitung (dodatek do **Illustrierte Landwirschaftliche Zeitung**) w nr. 15 z dn. 15 ub. m. w artykule wstępnym p. t. **„Polens Ausfuhrdrang"** zastanawia się nad kwestją wywozu z Polski do Niemiec produktów rolniczych, przedewszystkiem żyta i ziemniaków. Z zestawienia dla Polski i Niemiec liczb, dotyczących zaludnienia, obszarów użytków rolnych oraz zasiewów poszczególnych ziemiopłodów i ich zbiorów w r. 1925 autor wysnuwa wniosek, że Polska zmuszoną jest dążyć wszelkiemi sposobami do eksportu nadmiaru swej produkcji rolniczej, zwłaszcza, żyta i ziemniaków do swego najbliższego sąsiada, t. j. do Niemiec. Zdaniem autora artykułu, pomimo istnienia w Niemczech prohibicyjnych ceł na ziemniaki (5 mk. od 1 q) w r. ub. udało się Polsce wwieźć do Niemiec pewną ilość tego towaru, częściowo w postaci wieprzy (autor miał tu na myśli nierogaciznę, trzodę, ziemniakami — przyp. red), nawołuje przeto do ustanowienia stawek celnych tak wysokich, by uniemożliwić import produktów rolniczych z Polski.

Recenzje i sprawozdania.

Prof. Eug. Grossmann. Systèmes de Rapprochement économique. Wydawnictwo Ligi Narodów. Genewa 1926. Wydział ekonomiczny i finansowy Sekretarjatu Ligi Narodów wydał w końcu ubiegłego roku referat p. E. Grossmanna — profesora ekonomji politycznej na uniwersytecie w Zurychu, pod tytułem „Systèmes de Rapprochement Economique". Jest to praca napisana i wydana jako materjał dla Komitetu Przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i zawiera zestawienie szeregu sposobów, mających na celu zbliżenie gospodarcze poszczególnych narodów na tle rozwoju idei wolnej wymiany.

W pierwszej części referatu wykazuje autor liczne korzyści, jakie wynikłyby ze współpracy gospodarczej między narodami oraz trudności leżące na drodze do tej współpracy.

Do korzyści zaliczone są tutaj wszystkie te dobrodziejstwa, jakie wynikają z podziału pracy wedle wzoru Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., które doprowadziły podział pracy w życiu gospodarczem do niebywałych rozmiarów i osiągnęły wysoki poziom dobrobytu, unikając jednocześnie ostrych zatargów społecznych. Warunkiem jednak tak daleko idącego podziału pracy jest wielki rynek zbytu, który i w Europie dałby się osiągnąć, gdyby nie pewne przyczyny natury politycznej jak: powstanie po wojnie światowej szeregu nowych państw, ideologja nacjonalistyczna, oraz powojenna sytuacja finansowa państw europejskich, utrzymujących zbyt wielką administrację i pokrywających związane z tem wydatki drogą poborów celnych.

„Należy poprzeć Locarno polityczne, Locarnem gospodarczem", cytuje autor wyrażenie jednego z parlamentarzystów europejskich i w tym celu zaleca narodom zbliżenie gospodarcze drogami politycznemi.

W drugiej części znajdujemy wyliczenie tych dróg politycznych, przyczem na pierwszem miejscu stawia autor traktaty handlowe, które niemal wszystkie uległy

zmianom od czasu wojny światowej i które zawiera się dziś na bezporównania krótsze okresy czasu, aniżeli to miało miejsce przed wojną. Wytwarza to brak stałości w stosunkach gospodarczych i przyczynia się bezpośrednio do wznoszenia coraz to wyższych barjer celnych między narodami. W ten sposób stwarza się błędne koło, z którego możnaby wyjść, gdyby przystąpiono do zawierania traktatów handlowych kolektywnych, w których regulowanoby wspólnie choćby narazie tylko sprawy drugorzędne jak: praktykowanie rzemiosł, sprawy podatkowe, paszportowe, agentów handlowych, zakazy przywozu lub wywozu i t. p., nie poruszając spraw celnych, przyczem nie wydaje się wykluczone, zdaniem autora, że takie umowy kolektywne mogłyby ustalić pewne maksymum ceł na niektóre artykuły.

Następnie wskazuje autor na system ceł preferencyjnych, któreby również przyczynić się mogły do zbliżenia gospodarczego między narodami. System ten, jak wiadomo, jest dziś w częstem użyciu, czy to w zastosowaniu do kolonji angielskich przez Anglję, której artykuły opłacają w kolonjach niższe cła aniżeli inne państwa, czy też w postaci t. zw. klauzuli bałtyckiej, na zasadzie której Rosja, Estonja, Łotwa, Litwa i Finlandja zastrzegają sobie pewne korzyści. Takie same korzyści z wyłączeniem innych państw zastrzegają sobie Hiszpanji i Portugalja oraz Szwecja i Norwegja.

Otóż system ten wprowadzony do kolektywnego traktatu handlowego między grupami poszczególnych narodów mógłby, zdaniem autora, przyczynić się do międzynarodowego zbliżenia gospodarczego.

Nie jest on jednak pozbawiony, mówi autor, pewnych niedogodności. Mianowicie, związane z nim obalenie klauzuli największego uprzywilejowania w stosunkach międzynarodowych, mogłoby wywołać poważne trudności gospodarcze wewnątrz państw kontraktujących. Z drugiej strony, narody nie objęte umową, mogłyby stosować represje względem państw zawierających taką umowę zbiorową.

Jako trzeci wreszcie sposób, mogący przyczynić się do zbliżenia gospodarczego między narodami, wymienia autor — unję celną. Tutaj następuje opis historyczny jedynej istniejącej dziś unji celnej: niemieckiego Zollvereinu oraz opis szeregu projektów unij celnych.

Jednakowoż problemat europejskiej unji celnej spotkałby dwie trudności, które autor charakteryzuje w następujący sposób.

Przedewszystkiem projekt taki napotkałby trudności ze strony polityki wewnętrznej poszczególnych państw, stanęłyby mu bowiem na przeszkodzie interesy klasowe związków robotniczych, przemysłu dużego i drobnego oraz rolnictwa.

Jeszcze poważniejszą przeszkodę w realizowaniu europejskiej unji celnej stanowi polityka zewnętrzna poszczególnych państw. Wprawdzie istnieje pod tym względem, zdaniem autora, pewne udogodnienie w postaci Ligi Narodów, mogącej ułatwić porozumienie międzynarodowe tego rodzaju.

Z punktu widzenia gospodarczego unja celna da wszystkie te korzyści, zdaniem autora, jakie osiągamy z podziału pracy między narodami przystępującemi do unji. Samo wprowadzenie jednak unji pociągnąć może za sobą pewne przejściowe trudności gospodarcze, spowodowane zwłaszcza zniesieniem barjer celnych. To też autor uznaje za wskazane w tym przypadku stopniowe znoszenie taryf celnych.

Pewne trudności przy wprowadzaniu unji celnej upatruje również autor w różnych systemach podatkowych państw kontraktujących. Ale i na to znajduje radę twierdząc, „że w pewnych wypadkach natury fiskalnej tworzące unję celną państwa mogłyby zachować swą odrębność".

Zwłaszcza wielkie trudności powstałyby w związku z podziałem wpływów skarbowych między poszczególne państwa unji.

Rozumiejąc i uznając wyliczone wyżej przeszkody, stojące na drodze do „pacyfikacji gospodarczej świata“, autor nie ogranicza się na wymienieniu wskazanych wyżej sposobów zbliżenia międzynarodowego metodami politycznemi, ale szuka jeszcze w trzeciej części referatu innych dróg wiodących do tego celu i twierdzi, że międzynarodowa współpraca gospodarcza dałaby się również osiągnąć drogą porozumienia producentów poszczególnych państw.

W tym wypadku autor wychodzi z założenia, że skoro rządy poszczególnych państw napotkałyby poważne trudności w zbliżeniu gospodarczem narodów, wobec tego przedstawiciele świata gospodarczego nie mogą polegać tylko na wysiłkach władz państwowych, a powinni sami podjąć inicjatywę w kierunku złagodzenia skutków nadmiernej konkurencji, nie ubiegając się przytem o pomoc swych rządów.

Za pierwszy krok w tym kierunku uznaje autor konwencję cukrowniczą, zawartą w Brukseli 5 marca 1902 roku, która położyła kres „wojnie premij bezpośrednich lub pośrednich, oficjalnych lub nieoficjalnych, prowadzonej przez ważniejsze państwa eksportujące cukier“.

Zapytuje więc autor, czyby umów analogicznych nie dało się stworzyć i w innych gałęziach przemysłu. Następuje wyliczenie kilku przykładów i prób podziału rynków zbytu drogą umów międzynarodowych, jak konwencja potasowa franko-niemiecka, konwencja metalurgiczna franko-niemiecka, europejski syndykat lamp elektrycznych, dyskusje fabrykantów jedwabiu etc. W ten sposób, mówi autor, dałby się osiągnąć w życiu gospodarczem narodów daleko idący podział pracy.

Korzyści zaś wynikające ze zbliżenia gospodarczego narodów drogą umów między producentami są rozliczne.

Przedewszystkiem wymienić należy szybkość, z jaką regulowane byłoby życie gospodarcze narodów. Szybkość nieosiągalna przy zwykłych traktatach handlowych, przy których zawieraniu ściera się zbyt wiele interesów.

Ważną również korzyścią umów między producentami jest element pacyfikacji politycznej, jaki z nich wypływa. „Rządy pobudzane do rywalizacji przez producentów mogą być tak samo dobrze pobudzane przez nich do porozumiewania się“.

Najważniejszą wszakże korzyścią umów między producentami jest korzyść gospodarcza, wypływająca z podziału rynków zbytu. Tą drogą zaoszczędza się znaczne wydatki związane z podbojem rynków zbytu jak: koszty reklamy, utrzymania agentów handlowych i t. p. Wreszcie osiąga się na terenie międzynarodowym ten podział pracy, jaki oddawna proklamuje teorja wolnej wymiany i który jest nieosiągalny drogą umów dyplomatycznych.

W końcu nadmienia autor, że podobna organizacja pracy ułatwiłaby rozwiązywanie zagadnień polityki społecznej.

Mimo to myśl zbliżenia gospodarczego narodów drogą umów między producentami napotyka na wielkie przeszkody, choćby z tego względu, że nie każdy przemysł, da się skartelizować i że nie wszystkie artykuły nadają się do tego.

Dużą przeszkodą w kartelizowaniu są różnice rozwoju zmysłu organizacyjnego u poszczególnych narodów.

Przeszkodą również będą w wielu wypadkach konsumenci, którzy nie zawsze pogodzą się z kartelizacją. Chociaż, jak zaznacza autor, im więcej przeszkadzać organizowaniu się przemysłu, tem silniej on się organizuje, jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych.

Wreszcie, międzynarodowe umowy producentów mogą napotykać na znaczne trudności z powodów fiskalnych gdyż dążąc do najtańszej produkcji, pozbawić mogą jednocześnie niektóre państwa pewnych wpływów fiskalnych.

Po rozpatrzeniu powyższych tez autor podaje w końcu plan działania mający na celu obalenie protekcjonizmu i zbliżenie gospodarcze narodów, przyczem na pierwszem miejscu wskazuje na konieczność organizowania karteli międzynarodowych i na Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów, jako na instytucję, powołaną do pracy organizacyjnej tego rodzaju.

Kartele międzynarodowe, mówi autor, podzieliłyby między sobą światowe rynki zbytu i osiągnęły przytem taki podział pracy, któryby umożliwił egzystencję zakładów przemysłowych średnich rozmiarów, osiągając jednocześnie wszystkie korzyści możliwe najdalej posuniętego podziału pracy.

Następnem zadaniem Komitetu Ekonomicznego i może najważniejszem, byłoby unieszkodliwienie barjer celnych między poszczególnemi krajami. Cel ten byłby częściowo osiągnięty przy pomocy kartelizacji.

Trudno jest jednak przypuszczać, aby państwa, nie wchodzące do kartelu, zgodziły się na zniesienie ceł w państwach skartelizowanych. Trudno jest naprzykład pomyśleć, aby Stany Zjednoczone nie stosowały represji na wypadek powstania europejskiego kartelu automobilowego, któryby zniósł cła na automobile w Europie. To też cła, przypuszcza autor, należałoby pozostawić, tworząc natomiast coś w rodzaju wspólnej kasy, którąby zwracała opłaty celne i przewozowe upoważnionym do otrzymania zwrotu eksporterom.

Z drugiej strony, aby nie dopuścić do podnoszenia ceł na dane artykuły w państwach, w których import przewyższa eksport, proponuje autor, zastosowanie 3-go artykułu, zawartej w Brukseli konwencji cukrowniczej z 1902 r., czyli ustanowienie pewnej granicy ceł wspólnej dla wszystkich podpisujących konwencje państw.

Gdyby jednakowoż międzynarodowe kartele dążyły do ograniczania wytwórczości i podnoszenia cen, krzywdząc tem samem konsumenta, wówczas Liga Narodów musiałaby zająć się środkami zaradczemi. Narazie wszakże, dopóki system karteli międzynarodowych nie byłby rozwinięty, niebezpieczeństwo to nie grozi.

W konkluzji wreszcie mówi autor, że wydaje mu się, iż trudno byłoby osiągnąć w krótkim czasie w międzynarodowych stosunkach handlowych długoterminowe traktaty handlowe, zawierające nietylko formalną klauzulę największego uprzywilejowania, ale jeszcze ustalenie wysokości ceł na pewnym niewysokim poziomie. Nie wydaje się również prawdopodobnem, aby udało się osiągnąć w najbliższej przyszłości règime'u opartego na systemie ceł preferencyjnych lub unji celnej. Sprawa ta wymaga bowiem dłuższych i znacznych wysiłków. Pozostaje zatem dla zbliżenia gospodarczego państw droga międzynarodowych syndykatów w tych artykułach przynajmniej, które nadają się do tego najwięcej, pozostawiając tymczasem na stronie rolnictwo i przemysł lokalny.

Jak widzimy, projektowany przez profesora Grossmanna system międzynarodowego zbliżenia gospodarczego jest jednym więcej projektem realizacji idei wolnej wymiany.

Posiada on też wszystkie te zalety i wady, jakie posiadały i posiadają wszystkie tego rodzaju projekty ubiegłego i bieżącego stulecia. Jest on jednakowóż o tyle mniej niewinny, że zaleca rozwiązanie sprawy wolnej wymiany w sposób polityczny, bez względu na to, czy zamierza sposób ten stosować bezpośrednio czy też pośrednio.

Locarno polityczne nie zdołało się przeciwstawić budowie twierdz wypadowych na samej granicy polskiej.

Obawiać się należy, że Locarno gospodarcze mogłoby kryć dla nas podobne niespodzianki.

Wł. Wilczewski.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	Od 1. VIII. do 31. III.		Od 1. VIII. do 31. III.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**2 391 315**	**1 447 755**	**826 375**	**541 274**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**257 387**	**85 199**	**166 603**	**72 290**
I Produkcja roślinna	**182 433**	**52 898**	**58 623**	**21 883**
Ziarno zbóż	117 496	12 140	28 095	2 506
Ryż	26 200	12 615	11 374	5 200
Nasiona wszelkie	12 024	5 724	4 973	2 874
Warzywa	7 701	8 814	1 063	1 455
Owoce orzechy i korzenie . .	19 012	13 605	13 118	9 848
II Produkcja zwierz . . .	**szt. 107 530 tonn 37 747**	**szt. 22 828 tonn 15 445**	**98 775**	**41 851**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 107 530	szt. 22 828	698	287
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 9 414	tonn 6 189	15 357	12 186
Skóry surowe	13 435	2 633	19 560	2 891
Wełna i odpadki	12 144	4 320	60 536	23 914
Ryby (oprócz śledzi)	2 754	2 303	2 624	2 573
III Przemysł rolny	**37 207**	**16 856**	**9 205**	**8 556**
Mąka pszenna	2 392	10 831	1 078	5 336
Mąka żytnia	84	332	29	119
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	995	1 133	2 779	2 347
Pasza	33 736	4 560	5 319	754
IV Drzewo surowe i na pół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	Od 1. VIII. do 31. III.		Od 1. VIII. do 31. III.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych	w złocie
Obrót ogólny:	**17 163 912**	**8 772 880**	**972 305**	**843 166**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**4 517 818**	**3 418 782**	**487 036**	**496 589**
I Produkcja roślinna	**431 380**	**694 070**	**98 009**	**155 800**
Ziarno zbóż	204 448	541 760	42 083	108 105
„ strączkowych	36 820	31 025	11 132	8 102
Nasiona wszelkie	45 920	46 992	24 742	21 600
Ziemniaki	120 113	52 043	6 463	1 574
Chmiel	980	507	6 768	4 211
Len	12 060	11 941	4 968	8 742
Konopie	2 339	3 036	821	1 605
Wiklina	8 700	6 766	1 032	1 861
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 1 964 169** **tonn 61 799**	**szt. 1 962 217** **tonn 46 710**	**131 445**	**146 721**
Konie	szt. 21 634	„ 34 388	2 717	5 531
Bydło rogate	„ 9 729	„ 99 289	1 819	13 064
Trzoda chlewna	„ 295 953	„ 628 950	29 689	47 151
Gęsi	„ 1 188 345	„ 993 913	5 084	6 243
Inne zwierzęta i Ptactwo . . .	„ 448 508	„ 205 677	836	988
Nabiał	tonn 5 410	tonn 1 505	12 002	3 590
Jaja	31 713	20 521	42 545	34 456
Skóry surowe	2 928	6 709	5 676	8 155
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	2 704	2 459	5 296	4 619
Wełna i odpadki	581	1 690	1 347	6 354
Mięso świeże solone i mrożone	18 463	13 826	24 434	16 570
III Przemysł rolny	**465 645**	**398 661**	**106 541**	**85 853**
Mąka pszenna	1 397	4 216	597	1 691
„ żytnia	3 496	8 981	846	2 477
Płatki ziemniaczane	1 959	17 184	366	2 382
Mąka i krochmal ziemniaczany .	5 760	20 363	1 628	6 134
Cukier	209 136	179 296	76 531	55 381
Pasza	243 897	168 621	26 573	17 788
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**3 558 994**	**2 279 341**	**151 041**	**108 215**
Papierówka	873 178	599 919	22 822	18 880
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	168 780	295 435	7 229	15 100
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	2 517 036	1 383 987	120 990	74 235